Nr. 120 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, czwartek 30 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel. w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Bunt wojskowy i stan oblężenia na Litwie.

Przygotowania lotników polskich do lotu transatlantyckiego.

WARSZAWA, 28. 5. (tel. wł.). Lotnicy polscy Kubala i Idzikowski pilnie przygotowują się do lotu transatlatyckiego. Obecnie przebywają w Villaconblay, gdzie odbywają próbne loty. Próby te potrwają, według obliczeń lotników, 5—8 tygodni. Dopiero w końcowym okresie prób po codziennem studjowaniu komunikatów meteorologicznych zadecydują o terminie startu przez Atlantyk.

———

Przeszło dwugodzinne trzęsienie ziemi.

BIAŁOGRÓD, 28. 5. (Pat.). Tutejsza stacja sejsmograficzna zarejestrowała wczoraj o godz. 23.52 minut, 31 sek. silne trzęsienie ziemi, którego ognisko znajdowało się w odległości 7.000 km Trzęsienie ziemi trwało 2 godziny 12 minut. Jeden z tych wstrząsów był tak silny, że odczuto go nawet w Białogrodzie.

—o—

Wielki krach na giełdzie nowojorskiej.

BERLIN, 28. 5. (AW). Donoszą tu z Nowego Jorku, że dzień wczorajszy był dla giełdy nowojorskiej dniem katastrofalnym. Straty poniesione w tym dniu na giełdzie obliczają na *500 milj. funt. szterlingów*. Niektóre papiery spadły do 50 punktów. Krach spowodował *ruinę blisko 10 tys. osób*. Dzień ten stał pod znakiem zapowiedzianej przez Federal Reserve Board nieubłaganej walki ze spekulacją. Wywołało to na giełdzie panikę.

Największe przywileje dla wywożących żyto.

WARSZAWA, 28. 5. (AW). „Kurjer Czerw." informuje, że Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Przemysłu i H. zawiesiło pobór podatku obrotowego od transakcyj z tym przeznaczonem na wywóz zagranicę. Podatek nie będzie pobierany od transakcyj dokonanych przed 1. sierpnia r. b., przyczem żyto musi być wywiezione poza obszar celny Rzpltej do dnia 1. września.

—o—

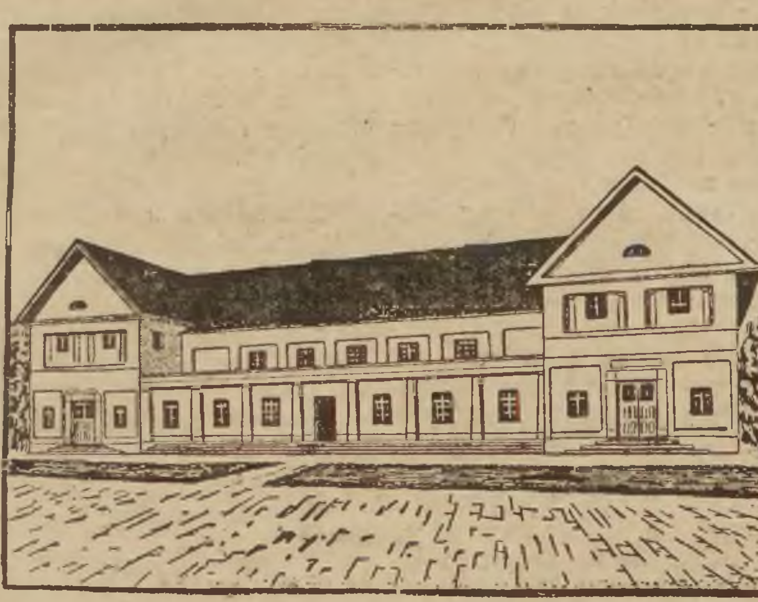
Amanullah ma dość królowania.

BERLIN, 28. 5. (AW). Korespondent „Berl. Tagebl." donosi z Bombaju, że w związku z przybyciem Amanullaha władze miejsce przedsięwzięły szereg zarządzeń, aby niedopuścić do żadnych manifestacyj. Amanullah uda się natychmiast na statku włoskim w dalszą podróż do Włoch i zamieszka narazie w Rzymie u posła afgańskiego, który jest żonaty z siostrą b. królowej Surajl, żony Amanullaha. Większa część świty zdetronizowanego króla pozostanie w Indjach.

W rozmowie z korespondentem Reutera Amanullah wbrew poprzednim informacjom oświadczył, że wyjazd jego z Afganistanu jest ostateczny, i że nie zamierza nigdy tam powrócić i ubiegać się o straconą koronę.

WIELKI POŻAR W FABRYCE ŚWIEC

STRASSBURG, 28. 5. (Pat.). We fabryce świec woskowych wybuchł pożar, który spowodował straty sięgające 1 miljona franków.



Jeden z pawilonów na P. W. K.

„Państwo ponad wszystko".

„Państwo ponad wszystko" — oto hasło rozlegające się na zebraniach zwolenników i szpaltach prasy „bloku bezpartyjnego". Jest to pozornie antyteza nacjonalistycznego hasła: „naród ponad wszystko". Hasło to doprowadziło narodową demokrację do ohydnej walki z własnem państwem. Skutki znamy dobrze. W imię zaś hasła „państwo ponad wszystko" obóz „pomajowy" prowadzi bezwzględną walkę ze społeczeństwem, z narodem, z jego demokratycznem przedstawicielstwem parlamentarnem.

Skutki tej walki nie będą lepsze, a zgubne ich dla państwa zadatki nietylko dostrzec, ale „namacać" już można. Tak jest, było i będzie zawsze zwłaszcza w Polsce, jeśli ktoś przemocą, sztucznie oddzielać będzie naród od państwa, albo państwo od jego obywateli.

Ludzie, pragnący „urządzić Rzeczpospolitą" na taką modłę, są upiorami przeszłości, wychowankami niewoli, której wpływom nie umieli się oprzeć. Jeśli uda się im „urządzić" państwo według narzucalnych, znanych dobrze z praktyki i projektów systemów, Polska niezawodnie pchniętą zostanie na tory z XVIII wieku. Wiemy, że prowadziły one do zguby.

„Państwo ponad wszystko". Cóż to jest „państwo", a co „wszystko"? — wiemy już, jak „sanatorzy" pojmują państwo: jako organizację siły fizycznej i sfery biurokratycznej, jako hierarchję rządzących, posługującą się organami państwa w przeprowadzaniu woli dzierżących władzę. Słowem — państwo, to organizacja przymusu: „Jedna z najrozumniejszych (!) organizacyj... to typ organizacji wojskowej, zbudowanej w następujący sposób: jest wódz naczelny, który rozdziela funkcje, według ogólnej dyrektywy, zostawiając podkomendnym duże odcinki, gdzie mogą wykazać inicjatywę i energję". Oto typ państwa, jakiem ma zostać Polska, urządzona przez „sanatorów", według oświadczenia pułk. Sławka, na ostatnim zjeździe BB we Lwowie.

Organizacja władzy politycznej na sposób wojskowy oznacza podzielenie państwa na satrapje, z dyktatorem na czele. Teraz rozumiemy, co znaczy hasło: „państwo ponad wszystko". To „wszystko", to właśnie ogół obywateli, to społeczeństwo ze swoimi klasami, interesami, ideami, dążeniami wolnościowemi i t. d.

To wszystko ma być podporządkowane „państwu", jako na sposób wojskowy zorganizowanej władzy — satrapji. Taka organizacja państwa może odpowiadać jakiemuś społeczeństwu „barbarzyńskiemu", ale nie nowoczesnemu, zróżniczkowanemu pod względem klasowym i ideowym. — Takie „państwo" postawione „ponad wszystko" nie utrzyma się.

Bo państwo nowoczesne nie może stać ponad wszystkiem, ale musi tkwić we wszystkiem, wyrastać ze wszystkiego. Demokracja, specjalnie w Polsce miała tę nie do zastąpienia zaletę, że państwo polskie wyrastało ze społeczeństwa, z mas ludowych, które zrastały się niejako z państwem. „Sanacja" ten zbawienny, twórczy, przyszłość Polski, jej niepodległość gruntujący proces zahamowała. „Państwo" ma być organizacją uzurpatorów, narzuconą zgóry. „Sanacja" oddziela państwo od ludu, czyni je organizacją mu obcą.

Słówko o obłudzie i perfidji. Narodowa demokracja stawiając naród ponad wszystko, myślała o sobie; „narodem" było stronnictwo „endeckie", jako „elita" narodu. „Sanacja" mówiąc o „państwie", myśli o sobie, o klice która zdobyła przemożne wpływy polityczne w erze pomajowej. Obłudą jest, by stała ponad wszystkiem, gdyż zawarła demonstracyjnie pakt z prawicą społeczną i polityczną, z klasami uprzywilejowanemi, których interesy przedewszystkiem respektuje.

Hasło zatem „państwo ponad wszystko" oznacza w ustroju klasowym podporządkowanie interesów społecznych i gospodarczych oraz dążeń wolnościowych ludu pracującego interesom „bezpartyjnych" klik politycznych i klas uprzywilejowanych, interesom sprzymierzonej politycznej i społecznej reakcji.

Jest to spychanie państwa właśnie do roli narzędzia panowania mniejszości uprzywilejowanej nad ogromną większością, nad ludem roboczym.

Marjan Porczak.

—o—

KURT MUENZER.

Drugie życie.

(Ciąg dalszy).

Ktoś ostrożnie odsunął drzwi przedziału. Był to konduktor, który kłaniając się uprzejmie, rzekł:

— Dzień dobry. W kolonji, proszę pana, zostaje doczepiony wóz restauracyjny.

Spojrzenie mówiącego było pełne życzliwości i oddania.

— Temu musiałem dać dobry napiwek — pomyślał młody pan i uśmiechnął się.

Siedział, nie lękając się już niczego. Na maleńką tylko chwilkę przemknęło mu przez głowę Armand Strasser..., gdzie on się mógł podziać? Co za łaskawy przypadek pomógł jemu, małemu złodziejowi, przy tej ucieczce, dając mu nowe nazwisko?

Nie zastanawiał się nad tem dłużej. — Należy poprostu korzystać z szczęśliwego losu, to się samo przez się rozumie. Jestem bezwątpienia Armandem Strasserem.

— Antoni Schlosser? Sądzę, że to wszystko było marzeniem — sennem. Jakiś obłędny sen: byłem buhalterem w Berlinie, kochałem się w jakiejś diwie, zdefraudowałem pieniądze, groziło wykrycie... uciekłem. O co za trwoga! Chwała Bogu... obudziłem się... Okropna i śmieszna zmora senna... Przecież jestem Armandem Strasserem, Lotaryńczykiem, który dla przyjemności bawił dwa tygodnie w Berlinie. Ale na Boga, gdzież ja właściwie mieszkam w Paryżu? co w Paryżu robię? w jakiej firmie pracuję? Co się dzieje z moją głową! Musiałem za silnie spać.

Zbadał znowu zawartość walizy. — Wąska książka, obciągnięta czarną skórą, wyglądała niesamowicie. — Otwarł ją. Konieczne! Pismo szyfrowe pokrywało całe stronnice. Około 100 zapełnionych było tajemniczem pismem.

— Precz z tem! — pomyślał i chciał książkę wyrzucić przez okno.

Ale fotum wstrzymało jego rękę. Nie wiedząc, dlaczego, położył zeszyt na dnie walizy.

Co nagle tak ścisnęło mu serce? Uczuł jakiś niewysłowiony lęk... — Przeczucie jakiegoś odwetu. Lecz za co? Cóż mógł zrobić on, Armand Strasser z Metzu?

Gdy pociąg minął Kolonję, w drzwiach ukazała się znowu sylwetka uprzejmego konduktora.

— Granica, proszę pana. Kontrola paszportów i rewizja pakunków. — Wszystko załatwia się w pociągu. — Moje uszanowanie, szczęśliwej podróży.

W półgodziny potem młody podróżny był już po drugiej stronie granicy. Uprzejmość urzędników uwolniła go od wszelkiej fatygi. — Wszystko było w porządku, na paszporcie przybito pieczęć i teraz wiózł go przez kwitnący kraj, przez śpiewający dzień do swej ojczyzny, do Paryża.

Na małą chwilę zatrzymał się na dworcu północnym w towarzystwie posługacza kolejowego... zakłopotany, bezradny. Nie był tu nigdy! Nie! Naprawdę jest Antonim Schlosserem, uciekającym defraudantem...

Naraz wpadło mu na myśl, że w każdem mieście jest hotel „Palais". I skinąwszy na przejeżdżającego szokazał się wieźć do hotelu „Palais".

Tak dotarł do hotelu na Polach

Czy Sejm będzie rozwiązany?

„Naprzód“ w korespondencji z Warszawy pisze w związku z pogłoskami o zamiarach rozwiązania sejmu przez rząd:

„Co rząd materjalnie zyskałby na wyborach? Znawcy stosunków twierdzą, że teraz stosunki są inne niż w jesieni 1927 i na wiosnę 1928. Wtedy na rzecz akcji rządowej za utworzeniem sobie stronnictwa działał moment zaskoczenia; społeczeństwo nie było jeszcze zorjentowane, do czego rząd zmierza i — co ważniejsze — nie wiedziało, jakiemi środkami rząd będzie do swego celu zdążał. Dziś już wszyscy wiedzą i widzą, że rzekoma walka rządu z partyjnictwem wydała ten rezultat, że utworzył nową partję i wiadomo — z rozpraw przed Trybunałem Stanu wiadomość ta jeszcze się pogłębi — ile pieniędzy publicznych na osiągnięcie tego dziwnego rezultatu wydano...

...Kierujący polityką rządu zdają sobie sprawę lepiej niż postronni, gdyż przecież w ich rękach zbiegają się wszystkie nici, że na jeszcze silniejszy wzrost BB. czy inaczej zwanego tworu sanacyjnego nie mogą liczyć. A choćby nawet, nauczeni doświadczeniem i ubezpieczeni dotychczasową bezkarnością, zdołali udoskonalić środki, jakiemi przy poprzednich wyborach operowano i za ich pomocą „zdobyć“ jeszcze 50 mandatów, to sytuacja nie ulegnie większej zmianie, gdyż także przy stosunku 180: 444 jeszcze daleko do większości“.

Dalej korespondent zwraca uwagę na tarcia w łonie twierdzy sanacyjnej, co nie rokowałoby zwycięskiego przeprowadzenia batalji wyborczej.

„Wielcy rolnicy coraz silniej się boczą, a od nich, od ich kiesy zależy w znacznej części powodzenie — rząd sam wszystkiego zapłacić nie jest w stanie“.

Korespondencja kończy się charakterystycznym zdaniem w poczynaniach politycznych! Na zapytanie (w kuloarach sejmowych), czy sejm będzie rozwiązany, słyszę odpowiedź: niewiadomo, co On zamierza. Czy ta odpowiedź wystarcza dla osądzenia naszych stosunków politycznych, to inna rzecz.

Elizejskich. Gdy tylko zapisał się jako Armand Strasser z Metzu, dano mu na trzecim piętrze, wielki pokój sypialny z łazienką, wspaniale i stylowo urządzony. Olbrzymie łoże wabiło go tak silnie, że zaledwie się wykąpał, rzucił się na nie. Pod nim, w głębi rozciągał się Paryż, uwodzicielsko rozkoszny, śpiewający oszołamiającym gwarem swych ulic i parków.

Ale teraz trzeba się przedewszystkiem wyspać, odświeżyć umysł i ciało... a potem dopiero powziąć jakieś postanowienie. Miał czas, nowe życie zaczynało się dopiero jutro. To życie, w które tak niespodziewanie się wślizgnął, wypełniało go całkowicie. Wykosztowywał je już teraz z sybarytyzmem, wyciągając się w miękkiem łóżku, czując pieszczotę jedwabnej bielizny Armanda Strassera, wdychając woń jego wody tealetowej. Zwolna zaczęło się wszystko zaciągać mgłą i usnął... zapadł się w pierwszą noc swego nowego życia.

(Dokończenie nast.).

—o—

Bunt wojskowy w Kownie.

WARSZAWA. 28. maja. (A. W.) Według doniesień „Lksp. Por.“ w Kownie wybuchł ostatnio bunt w 5 p. piechoty. Wprowadzony do koszar dla poskromienia zbuntowanych oddział wojsk lotniczych odmówił posłuszeństwa. Dopiero przybyły z obozu letniego pod Kownem większy oddział szaulisów, zmusił zbuntowane szeregi żołnierzy 5 pułku do posłuszeństwa.

—o—

Terror szaleje dalej na Litwie.

KOWNO. 28. maja. (A. W.) W związku ze śledztwem przeprowadzonem w sprawie ostatniego zamachu na Waldemarasa, aresztowano 14 kolegów skatowanego i skazanego na śmierć studenta Wasiliusa.

Ponieważ aresztowanym grozi kara śmierci z wyroku sądu polowego, rodziny, oraz profesorowie i koledzy aresztowanych wystąpili do prezydenta republiki kowieńskiej p. Smetony z prośbą, by nie zatwierdzał ewentualnego wyroku śmierci i by sprawę skierował na zwykłą drogę sądową.

Skutek tej prośby był jednak nieoczekiwany. Podpisani na petycji zostali zawezwani na policję, gdzie im skonfiskowano paszporty i kazano podpisać deklarację o niewydalaniu się z Kowna.

Baronówna -- złodziejką.

Pieniądze przehulała z rotmistrzem

BERLIN. 28. maja. (A. W.) Sensacją dnia jest tu skandal towarzyski. W związku z kradzieżą klejnotów wartości 100 tysięcy mk., aresztowano tu w luksusowym hotelu „Eden“ 24-letnią baronównę Mouroi. Sprawa ma się w ten sposób, że w grudniu r. ub. w pałacu hrabiny Hermersdorf dokonano kilkakrotnie kradzieży cennych klejnotów. Nagłe zniknięcie baronówny Mouroi, w towarzystwie pewnego rotmistrza, zwróciło podejrzenie w tę stronę.

Baronówna przyznała się do kradzieży, oświadczając równocześnie, że pieniądze uzyskane z kradzieży, wydała na podróż z rotmistrzem zagranicę.

Nowy typ szkół kadeckich.

Stracą charakter czysto wojskowy.

WARSZAWA. 28. maja. (A. W.) Korpusy kadetów zmienią niebawem swój charakter. Dotychczas stanowiły one typ wojskowej szkoły przygotowawczej, do zawodu oficerskiego. Od obowiązku poświęcenia się stanowi oficerskiemu zwalniał tylko zwrot kosztów utrzymania za czas całego pobytu w korpusie.

Obecnie odpadnie ten obowiązek i korpusy kadetów nie będą już więcej przygotowywały młodzieży do jednego zawodu, lecz będą miały charakter zakładów specjalnych, łączących naukę ogólno- kształcącą w zakresie gimnazjum z wzorowem wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem, dla których będą pewnego rodzaju ośrodkami doświadczalnymi.

W konsekwencji tego, korpusy kadetów w Chełmie, we Lwowie i w Rawiczu przejdą pod kompetencję państwowego urzędu wychowania fizycznego. Kierownictwo i praca wychowawcza pozostanie nadal w ręku oficerów, nauki zaś ogólnokształcące wykładać będą nauczyciele cywilni.

—o—

Stan oblężenia na Litwie.

BERLIN. 28. 5. (Radjotel.). Według doniesień „Deutsche Allg. Zeitung“ w Kownie rozpoczął się proces przeciw 14 kolegom ś. p. Wasiljusa, oskarżonym o współudział w ostatnim zamachu na Waldemarasa.

Ze względu na wzburzoną opinję publiczną, oraz odmawianie posłuszeństwa przez niektóre oddziały wojskowe, na całem terytorjum Litwy Kow. ogłoszonym został stan oblężenia.

—o—

3 gmachy fabryczne wyleciały w powietrze

wskutek wybuchu nitrogliceryny.

OSLO, 28. 5. (AW). W wielkiej fabryce materjałów wybuchowych w Grubenes nastąpił w oddziale nitrogliceryny wybuch, który rozbił formalnie na gruzy 3 gmachy fabryczne. Jeden z robotników rozdarty na strzępy. Kilku odniosło rany. Szkody materjalne olbrzymie.

B. min. Czechowicz stanie przed Tryb. St. w Czerwcu.

WARSZAWA, 28. 5. (AW). „Przegląd Wiecz.“ informuje, że śledztwo w sprawie b. min. Czechowicza zostanie zamknięte w tym tygodniu definitywnie. Rozprawa przed Trybunałem Stanu odbędzie się w pierwszej połowie czerwca.

Gdy agrarjusze prowadzą politykę, ludność nie ma co jeść.

WIEDEŃ, 28. 5. (AW). Ceny mięsa idą w dalszym ciągu w górę, wobec czego wszystkie pisma socjalistyczne bardzo ostro krytykują rząd domagając się zmiany kursu polityki handlowo-cłowej, która coraz bardziej ulega wpływom agrarjuszy. Dziś żywo omawiane jest oświadczenie wicekanclerza, z którego m. i. dowiedziano się, że rząd austrjacki wystosował do rządu polskiego wezwanie, aby ten jaknajrychlej objął gwarancję za dotrzymaniem umowy zawartej swego czasu między polskim Syndykatem Exporterów trzody chlewnej, a tutejszymi komisjonerami. W związku z tem „N. Fr. Presse“ stwierdza, że polskie Min. Prz. i H. życzeniu temu nie chce uczynić zadość, bo stoi na stanowisku, że była to umowa czysto prywatna.

Kilka pism wzywa publiczność, aby na dowód protestu przeciwko polityce rządu ograniczyła konsumcję mięsa.

WYLEW EUFRATU STAJE SIĘ CORAZ GROŹNIEJSZY.

BAGDAD, 28. maja. (Pat.). Wylew Eufratu trwa w dalszym ciągu. Chociaż w górnej Anatolji i Syri poziom wody obniżył się, to jednak w Iraku poziom nie zmniejszył się, a woda zalała ogromne przestrzenie.

—o—

Oszustwa i łapówki w Banku Śląskim.

KATOWICE, 28. 5. (AW). Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej Banku Śląskiego zapadła uchwała przeprowadzenia ścisłej kontroli celem zbadania ile jest prawdy w doniesieniu wniesionem do prokuratorji a zawierającem m. in. takie zarzuty, że w portfelu wekslowym Banku są poważne niedokładności, że sprzedawane były Bankowi Polskiemu przekazy na Amerykę bez pokrycia, że zastanwiano następnie na pokrycie tych przekazów obce akcje, że pobierano prywatnie prowizje od udzielonych przez Bank pożyczek i łapówki od dostawców. Kontrolę przeprowadza dyr. Cytnik z Banku Gosp. Kraj. W związku z tem przewidziane są zmiany personalne w Banku Śląskim.

Świat na opak.

W krajach północnych niebywałe opały.

SZTOKHOLM, 28. 5. (AW). Północne części półwyspu Skandynawskiego nawiedziły ostatnio nienotowane od lat w tym okresie upały. Nagół temperatura była dwukrotnie wyższa niż to zwyczajnie bywa w koncu maja. — W Laponji zanotowano wczoraj wiecz. 22 st. pow. zera, podczas gdy normalnie temperatura wynosiła tam około 7 st.

Klęska powodzi w Czechach.

PRAGA, 28. 5. (Radjotelegram). We wschodnich Czechach i na Morawach w ostatnich czasach panowały olbrzymie burze połączone z gradobiciem i oberwaniem się chmur, wskutek czego okoliczne rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając cały szereg wiosek. Straty wyrządzone przez powódź są ogromne.

Proces przeciw rotm. Prądzyńskiemu o wymuszanie łapówek

WARSZAWA, 28. 5. (AW). Dziś o godz. 9-tej w Wojskowym Sądzie Okr. rozpoczął się głośny proces rotmistrza Stefana hr. Prądzyńskiego oskarżonego o wymuszanie łapówek. Proces ten ściągnął na salę sądową licznych oficerów.

WARSZAWA, 28. 5. (AW). Z odczytanego dziś podczas rozprawy przed Sądem Wojskowym aktu oskarżenia wynika, że rotmistrz Prądzyński za pomoc w uzyskaniu zezwolenia na wyrąb drzewostanu w majątkach Baranowo zażądał i otrzymał od pełnomocników tych majątków po 5 i 10 tys. dolarów. Rtm. Prądzyński był w Min. Spraw Wojsk. kierownikiem referatu terenów ćwiczebnych i do zadań jego należało rozszerzanie obozów ćwiczeń przez zakupno terenów prywatnych.

Sprawa niewinnie straconego Jakubowskiego przed sądem.

NEU STRELITZ, 28. 5. (AW). W dniu dzisiejszym rozpoczął się tu o godz. 9-tej proces w głośnej sprawie polskiego robotnika rolnego Jakubowskiego, straconego przed 4 laty z powodu rzekomego zabójstwa nieślubnego 3-letniego synka Ewalda Nogensa. — W małej stolicy niemieckiego państewka związkowego (Neu-Strelitz) panuje dziś niezwykły ruch i ożywienie.

Jak się broni morderca Radicza.

BELGRAD, 28. 5. (AW). W procesie przeciwko mordercy Radicza, Raciczowi dziś śprzedpołudniem zeznawali oskarżeni. Raczicz wywodził, że dawniej utrzymywał z Radiczem stosunki przyjazne dopiero gdy przekonał się, że Radicz wspólnie z wrogami zagranicznymi pracuje przeciwko państwu S. H. S., zerwał z nim stosunki. Raczicz oświadcza, że działał w obronie honoru swej ojczyzny i że jest przekonany, że o ile zostanie przy życiu będzie w kraju jednym z najpopularniejszych przywódców politycznych, bo wszyscy patrjoci jugosłowiańscy rozumieją, iż czyn jego podyktowany był pobudkami patrjotycznemi.

OKRĘT NIEMIECKI ZATONAŁ.

HAMBURG, 28. maja. (AW.). Parowiec niemiecki „Busse“ najechał w gęstej mgle na mieliznę i został przez olbrzymie fale wywrócony i zatonął. Załoga została uratowana przez statek motorowy.

—o—

Życie, praca i walka klasowych związków zawodow.

Rozmowa z pos. tow. Zygmuntem Żuławskim, sekretarzem gener. Komisji Centr. Zw. Zawod.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

— Jak przedstawia się obecnie siła organizacyj skupionych w związku stowarzyszeń zawodowych w Polsce?

— Organizacja nasza jest dzisiaj najważniejszą organizacją zawodową w kraju i jest bodaj jedyną, która wchodzi w grę w regulowaniu stosunków pracy robotników. Na terenie całego państwa według urzęd. obliczeń statystycznych, Związek stowarzyszeń zawodowych w Polsce skupia więcej robotników, aniżeli wszystkie inne ugrupowania i centrale krajowe razem. Ogólna liczba zorganizowanych w Komisji Centr. Zw. Zawod. po przystąpieniu Związku maszynistów wynosi obecnie z górą 280.000 robotników, skupionych w 30 krajowych centralach zawodowych. Był wprawdzie okres w pierwszych latach powstania państwa polskiego, kiedy liczba członków naszych wynosiła około 400.000. Cyfra ta przy stabilizowaniu się stosunków spadła najniżej w r. 1925 na 222.000. Spadek ten nie świadczył jednak ani na chwilę o kurczeniu się Związku lub o bankructwie ich ideologji, a spowodowany on został w głównej mierze ustabilizowaniem się waluty, — wskutek czego wkładka członkowska, którą dawniej płacili członkowie w zdewaluowanej formie w markach, przedstawiała już pewną nieraz dużą ofiarę dla członków. Pozatem uwzględnić trzeba specjalną psychologję okresu dewaluacyjnego i ciągłe pozorne podwyżki zarobków, wynikające ze spadku waluty oraz niedość ścisłej statystyki. Dość wspomnieć tutaj, że ugrupowania enperowskie, które do statystyki Międzynar. Biura Pracy przedstawiły w r. 1922 cyfrę 900.000 członków, obecnie posiadają według statystyki własnej i urzędowej nie więcej jak 150.000.

Od momentu jednak spadku w r. 1925 liczba członków zorganizowanych w naszych związkach podnosi się stale. I tak w r. 1926 wynosiła już 240.000, w r. 1927 — 270.000, w r. 1928 — 280.000.

Ten niewielki lecz

stały przyrost jest najlepszym dowodem zdrowotności podstaw, na jakich organizacja nasza zbudowaną została.

Rozwój organizacji zależy w pierwszym rzędzie od stopnia uświadomienia mas, a to nie dokonuje się nigdy w raptownych skokach, lecz w *stałej pracy*, którą związki nasze w doskonały sposób zdołały w ostatnich latach przeprowadzić.

Prawda, że w porównaniu z liczbą ogółu robotników w Polsce ilość zorganizowanych w naszych organizacjach 280.000 — stanowi tylko niewielki odsetek, błędem byłoby jednak, gdyby ktokolwiekbądź chciał oceniać wpływy naszej organizacji według tego mechanicznie osiągniętego procentu.

Ogromna masa zatrudnionych w Polsce, zwłaszcza robotników dziennych i niekwalifikowanych stoi na tak niskim poziomie uświadomienia, że przez długie lata jeszcze nie będzie można liczyć na nich, jako na czynnik zdolny do organizacji i zdolny do podjęcia walki w obronie swoich interesów. Większość jednak kwalifikowanych robotników w każdym przemyśle, a zatem tego czynnika, który jest decydującym dla produkcji *znajduje się już w naszych organizacjach.*

Pośród kolejarzy np. zorganizowanych jest w klas. zw. około 45 proc., metalowców z górą 25 proc., górników 15 proc., stałych pracowników w cukrowniach około 70 proc., robotników tytoniowych około 45 proc. itd.

Toteż obejmując jeszcze stosunkowo niewielki procent ogółu zatrudnionych, związki nasze dzięki przytoczonym powyżej faktom są prawie *jedynym czynnikiem, regulującym warunki pracy w kraju.*

(Dok. nast.).

—o—

Kongres niemieckiej partji socjalistycznej.

MAGDEBURG, 28. 5. (Pat). W niedzielę nastąpiło uroczyste otwarcie kongresu partji socjalistycznej z całych Niemiec. Po pochodzie, w którym wzięło udział około 50.000 uczestników rozpoczęły się popołudniu oficjalne obrady kongresu. Jako pierwszy referent wygłosił przemówienie poseł socjalistyczny Weidt, obrazując sytuację polityczną partji i omawiając trudności przed jakimi stoi partja socjalistyczna w konsekwencji polityki koalicyjnej.

Poseł Ludwig podał sprawozdanie stwierdzające, że partja w dniu 1. kwietnia br. liczyła *949.306 członków, płacących wkładki, w tem ponad 200.000 kobiet.*

Z wielką mową w debacie obracającej się dokoła sprawy udziału socjalistów w rządzie i budowy pancernika wystąpił kanclerz Müller.

Kanclerz podniósł, że sukcesy wyborcze zmusiły socjalistów do zejścia ze stanowiska opozycji i do wstąpienia do rządu. Domaganie się tego, aby przedstawiciele socjalistyczni wystąpili z rządu, może się tylko równać — zdaniem kanclerza — zdążaniem do tego, aby w Niemczech znów zaczął rządzić Stahlhelm.

Z kolei przeciwstawił się kanclerz zarzutom, że ministrowie socjalistyczni prowadzą zbyt ustępliwą politykę w łonie rządu.

Kanclerz podniósł następnie, że głosowanie jego wraz z całą frakcją przeciw budowie pancernika sprzeczne było ze sensem i duchem konstytucji, że dlatego odrzuca stanowczo projekt powtórzenia tego samego eksperymentu na nowo.

—o—

Dowiercenie szybu głęb. 707 m. w Daszawie.

WARSZAWA, 28. 5. (AW). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje, że dyrekcja kopalni „Polminu" dowierciła w dniu 25 bm. szyb „Henryk III" w Daszawie w głębokości 707 mtr. Produkcja powyższego szybu wynosi około 200 mtr. sz. gazu na minutę, ciśnienie 54 atmosfer.

Krzyk niedoli urzędniczej.

Ze sfer krzywdzonej od początku istnienia niepodległego państwa kasty urzędniczej, która słusznie pretendować może do smutnej nazwy „parjasów“, otrzymujemy poniższe uwagi, tem znamienniejsze, że wypowiada je kobieta jako gospodyni i matka rodziny:

Od jakiegoś czasu na łamach Szanownego Pisma czytuje się uwagi tyczące się nieszczęsnego a beznadziejnego mirażu, jakim stało się w Polsce zagadnienie niesłusznie zwane: „poprawą bytu pracowników państwowych“.

Poprawić można tylko coś, co w istocie swojej jest dobre, a chodzi o to, żeby było lepsze. Tymczasem bytu pracowników państwowych nie można „poprawić“, tylko go trzeba stworzyć.

Płakać i śmiać się chce, czytając blade elukubracje o posiedzeniach na wyżej poruszane tematy, odbywające się wciąż we wszystkich miastach i miasteczkach. Wszędzie usiłują rozwiązać problem: ile mianowicie trzeba dodać, żeby życie było znośne. — Ależ ci panowie nie mają pojęcia o tem, co kosztuje mięso i masło, ser i śmietana, nie chodzą codziennie na rynek, nie targają nerwów na ciągłem borykaniu się z rozmaitego rodzaju trudnościami. Więc „dodać“ nic nie można, trzeba *dać byt*, bo go niema, a to co jest, to tylko głodowa wegetacja.

Nasi mężowie, owiani bladem widmem miłej translokacji gdzieś na wschodnie krańce Polski, piszą o tej bolączce anemicznie i bez przekonania, a ta ich bierność, ten brak inicjatywy u urzędników jest najwyższą tragedją ich rodzin.

Apatja jest bodaj, że najgroźniejszem memento dla państwa. Te marne kilkadziesiąt czy kilkaset złotych, które ewentualnie przewiduje projekt regulacji płac — to nie znaczy wyjazd wypoczynkowy, to nie nowa suknia czy kapelusz — to zapłacenie długów, podzelowanie odwiecznych butów i kupienie węgla. Ten marny grosz — to nie na pójście do teatru czy kupienie książki, to zaledwie będzie opłacenie szkół dla dzieci.

Braku siły w egzekwowaniu uzasadnionych żądań nie należy kłaść na karb poczucia obywatelskiego a tylko (w znacznej przynajmniej mierze) na karb patologicznego wyczerpania i zniechęcenia.

Kwestja zapewnienia minimum egzystencji nie jest rzeczą, którąby można odkładać ad calendas graecas. Smutno się kończą rzeczy, zainicjowane przez kobiety, rozgoryczone i zrozpaczone płaczem nieubranych i głodnych dzieci.

A czynniki miarodajne w Warszawie zrozumieć powinny, że do chwili tej bliżej niż dalej.

Jeżeli są pieniądze na nienajkonieczniejsze rzeczy (jak m. i. budowa wspaniałych gmachów), to znaleźć się pieniądze muszą na spełnienie najpierwszych obowiązków wobec swoich obywateli.

Oby ten cichy dzwonek alarmowy nie zmienił się niedługo w przepotężny dzwon na trwogę i aby wtedy nie było zapóźno!

Żona urzędnika.

Uchwały magistratu

Na wczorajszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem kom. rządu dr. Nadolskiego uchwalono między innymi: wykonać ogrodzenie cmentarza systyńskiego siatką drucianą na słupach betonowych kosztem 5.000 zł. oraz ogrodzenie cmentarza Paparówki kosztem 2 375 zł. Uchwalono dalej wykonać naprawę i oczyszczenie pomnika Sobieskiego kosztem 900 zł., a pomnika Smolki kosztem 860 zł.

Udzielono Władysławowi Pawełkiewiczowi pozwolenia na budowę 1-piętrowego domu na ul. bocznej 29-go Listopada. Zezwolono Hermanowi i Laurze Halpernom na nadbudowę 2-go piętra w realności l. 30 przy ul. Szpitalnej. Simche Schleiferowi na nadbudowę 2-go piętra w realności przy ul. Czackiego l. 3. Wydano p. Marji Siemasz pozwolenie na budowę 1-piętrowego domu na Filipówce, a Wilhelminie Wajdowskiej na budowę 1-piętrowego domu na ul. bocznej Kochanowskiego.

Wykonanie instalacji centralnego ogrzewania wodociągów i gazu w ochronce przy ul. Pijarów oddano firmie Tworzyjański za sumę 44.148 zł. Wykonanie instalacji wodnej i odpływowej w chłodni rzeźni oddano firmie Jurasz i Zacharjewicz.

W końcu przyznano stypendja uczniom państw. szkoły ogrodniczej w Wólce kapilańskiej: Baczyńskiemu Bronisławowi, Józefowi Michalakowi, Urbańskiemu Bronisławowi i Rozmusowi Ludwikowi, po 150 zł. rocznie.

Z dnia.

Biedni mężczyźni.

Mamy upał trzydziestostopniowy, a mężczyźni męczą się w grubych ubraniach i ciężkich butach, nie myśląc nawet o tem, że należałoby przecież postąpić jakiś krok naprzód i zreformować sposób ubierania się.

Mężczyźni, są pod tym względem bardziej konserwatywni, niż kobiety, które swoją drogą nie dla jakiejś tam hygieny i zdrowia, lecz poprostu ślepo hołdując modzie, ubierają się właśnie tak, jak trzeba. A wynik tego, jest poprostu nadzwyczajny, (nie dla kieszeni mężczyzny, o nie,) ale dla zdrowia kobiety.

Oto, jak stwierdza amerykański doktor Mulford, kobiety są obecnie silniejsze, jak mężczyźni, żyją też dłużej, ciesząc się lepszem zdrowiem niż mężczyźni. To swoje zwycięstwo nad mężczyzną ma kobieta do zawdzięczenia rozsądnemu (mimowoli) sposobowi ubierania się. Odsłonięta szyja, i lekkie sukienki, przewiewne kapelusze, leekkie pantofelki i cienkie pończochy, pozwalają promieniom słonecznym przenikać do ciała i działać jak najbardziej dobroczynnie dla zdrowia.

Mężczyzna w grubem ubraniu, ciężkich butach, kapeluszu filcowym, w ciasym kołnierzyku i t. d. zamyka się dobrowolnie przed działaniem promieni słonecznych.

Doktor Mulford doradza mężczyznom, aby dla utrzymania zdrowia zaczęli się ubierać inaczej. A więc gołe łydki, spodenki po kolana, krótkie rękawy, na nogach sandały i krótkie skarpetki, odsłonięta głowa i szyja.

Gdyby który z mężczyzn posłuchał rady doktora amerykańskiego i wyszedł tak ubrany na ulicę, czy nie nazwano by go... warjatem z mokrą głową? Przyznacie zatem, że mam rację, twierdząc, że mężczyźni (pod względem ubierania się) są bardziej konserwatywni, niż kobiety.

X.

—o—

Majątek Zw. Zaw. włókniarzy w Warszawie
odebrano bebesowcom.

WARSZAWA, 28. maja. (tel. wł.)
W sądzie okręgowym znalazła się ostatnio niezwykle senzacyjna dla proletarjatu warszawskiego, sprawa. Był nią epilog walki o lokal i majątek Zw. Zaw. rob. przem. włókienniczego w Polsce, oddział warszawski, z bebesowskim związkiem Jaworowskiego, noszącym nazwę Warszawskiego Zw. Zawod. rob. przem. włókienniczego.

Majątek związku stanowiło umeblowanie lokalu i bibljoteka złożona z 700 tomów.

Majątekiem tym samowolnie zawładnął związek bebesowski.

Jako rzecznik oskarżenia występował z ramienia Zw. Zaw. rob. przem. włókienniczego adw. dr. Litauer. Wywody swe oparł na twierdzeniu bardzo prostem: Właścicielami majątku Związku są twórcy i członkowie zw. a nie grupa rozbijaczy, wyłamujących się z pod rygorow organizacyjnych.

Sąd przychylił się do wywodów tow. Litauera, i zasądził na korzyść prawdziwego Związku Zaw. rob. przem. włókienniczego w Polsce — cały majątek, związku, jak również jego lokal.

—o—

Sensacyjny proces cyganów w Koszycach.

W dalszym ciągu przewodu procesowego przyszło *do drastycznych i pełnych napięcia scen*, a to przy omawianiu mordu na 14-letnim Ludwiku Ondecko. Cyganie zaprzeczają, jakoby brali w tej sprawie udział. Akt oskarżenia zarzuca Rybarowi, że 20 maja 1927 zamordował Ludwika Ondeckę toporem, a Hudakowi i zmarłemu w więzieniu Howartowi, że zwłoki ofiary porzucili w rowie.

Oskarżony Rybar jak i Hudak przeczą temu, natomiast Juljusz Jano w dalszym ciągu obciąża współoskarżonych.

W dalszym ciągu przewodniczący zapytuje Juljusza Jano,

czy w sercu jego nie obudziła się litość,

kiedy chłopiec na kolanach błagał ich o zmiłowanie. Juljusz Jano potwierdza tę okoliczność, zasłaniając się, że zarówno on jak i inni cyganie obawiali się zemsty B. Rybara, Howarta i Hudaka, którzy uchodzili za niebezpiecznych ludzi.

Konfrontacja między Hudakiem, Rybarem a Jano pozostaje bez żadnych rezultatów.

W tem miejscu przewodniczący przypomina Pawłowi Rybarowi, że przyznał się wobec sędziego śledczego do popełnionych mordów, mówiąc o sobie i swych wspólnikach, że „byli szubrawcami, złodziejami, mordercami“.

Charakterystycznym jest, że przy zamordowanym Ondecce znaleziono aż 1 K. 50 groszy.

Dalej oskarżeni Eugeniusz, Aleksander i Józef Rybar przeczą zarzuconym im zbrodniom.

Oskarżony Grub, przyznaje, że był świadkiem w Koszycach, gdy dokonano morderstwa na starej kobiecie, oraz w Makrańczy, gdy sprzątnięto małżonków Kotera, nie może jednak przypomnieć sobie szczegółów.

Proces trwa dalej.

Nie ulega wątpliwości, że oskarżeni stanowią *bandę najciemniejszych indywiduów,* i że cały szereg zbrodni rzeczywiście dokonali. Sądowi jest dosyć trdno zorjentować się w labiryncie sprzecznych ze sobą zeznań.

Handlarz ludzkich zwłok.

Niezwykłą sprawę sądził ostatnio sąd przysięgłych w Halle (Niemcy). Na ławie oskarżonych zasiadł administrator miejscowego instytutu anatomicznego, niejaki Ruffe, pod zarzutem handlu zwłokami ludzkiemi.

Akt oskarżenia opiewał,, że Ruffe korzystając ze swego stanowiska, części zwłok ludzkich, dostarczanych do instytutu dla badań prosektoryjnych sprzedawał pewnemu chirurgowi berlińskiemu, właścicielowi zakładu, dostarczającego szkołom i instytucjom naukowym preparatów anatomicznych.

Ruffe, jako administrator instytutu, miał prawo sprzedawania niepotrzebnych już do badań prosektoryjnych części trupów, rozwinął jednak ten proceder i zaczął na dobre handlować zwłokami ludzkiemi, sprzedając je jeszcze przed zużytkowaniem dla celów prosektoryjnych.

Interes szedł dobrze, ale ponieważ liczba trupów dostarczonych do instytutu zmniejszała się w zagadkowy sposób, a niektóre zwłoki pozbawione były głów, rąk lub nóg, roztoczono baczną obserwację nad personalem i przyłapano Ruffa na gorącym uczynku. Sąd skazał go na dziewięć miesięcy więzienia.

—o—

Wszystkich naszych Towarzyszy upraszamy o nadsyłanie nam zdjęć fotograficznych z życia partyjnego, zawodowego i t. p., celem umieszczania w naszem piśmie.

Wojna
w świecie zwierzęcym

Konkurencyjne stanowisko z człowiekiem zajmują mrówki, które w walkach staczanych pomiędzy sobą ujawniają zawsze zdumiewająco systematyczną organizację wojskową i taktykę bojową, przypominają najzupełniej sposoby przyjęte przez ludzi w przeprowadzeniu wojen.

Mimo to iż mrówki, żyjące w jednem mrowisku, darzą się zawsze wzajemną, gorącą sympatją, jako obywatelki jednak oddzielnych mrowisk nienawidzą się szczerze i dość często dają opust tej nienawiści pod formą krwawych wypraw wojennych.

Każda mrówka uważa za ojczyznę nietylko mrowisko, w którem żyje, ale także pewien mniejszy lub większy obszar gruntu, otaczający dane mrowisko — i biada intruzowi, któryby w poszukiwaniu pożywienia ośmielił się wejść na ów teren!

W razie, jeżeli fakt taki się zdarzy, obcy przybysz wypędzany bywa stamtąd niezwłocznie przymusowo. przyczem przeprowadzane to jest zawsze z całą surowością i energją.

Ale nietylko w obronie siedzib swoich ujawniają mrówki temperament wojowniczy.

U niektórych gatunków jest on rozwinięty do tego stopnia, że wojna staje się dla nich poprostu potrzebą życia. Tego rodzaju mrówki urządzają dość często wyprawy wojenne przeciw sąsiednim mrówkom bez poważniejszych ku temu powodów, — przyczem tak jedna, jak druga strona: napadający i napastowani, ujawniają w działaniach swych zdumiewającą systematyczność, występując do walki we wzorowym szyku bojowym, według widocznie i dokładnie obmyślonego planu.

Ciekawy wielce opis takiej właśnie walki podaje nam przyrodnik M. Hauhart z Brazylji.

W pewnej okolicy przebywały dwa gatunki mrówek. Jedne z nich, czarne, osiadły w dwóch dużych mrowiskach; drugie zaś, barwy płowej — w pięciu mniejszych. Odległość pomiędzy obiema posiadłościami wynosiła mniej więcej dwanaście kroków. Otóż pepnego dnia wiosennego, około godziny dziesiątej z rana, w obozie mrówek czarnych zapanował ruch niezwykły, i nie ulegało wątpliwości, że przygotowują się one do boju. Jakoż po upływie krótkiego czasu, poczęły szeregi ich, sformowane w kolumny, nacierać we wzorowym porządku na przeciwnika.

Z drugiej strony i płowe mrówki, uszykowane w linję bojową, długości trzech do czterech metrów, oblankowaną czworobokami, składającemi się z dwudziestu do sześćdziesięciu wojowników każdy, wyruszyły na nieprzyjaciela. Armja czarnych była liczebnie silniejszą i posiadała front bardziej rozwinięty, choć złożony tylko z dwóch do trzech szeregów walczących. Skrzydła czarnych bronione były przez dwa oddziały, jeden z prawej strony, liczący około stu wojowników — drugi zaś z lewej strony, silniejszy wiele od pierwszego. Poza linją bojową pozostawiały jeszcze mrówki czarne drobne oddziały dla obrony swych siedzib od nieprzyjacielskiego napadu.

Rozpoczęła się bitwa.

Dwa boczne oddziały czarnych nie brały na razie udziału we właściwej walce. Mniejszy zatrzymał się w pobliżu jako korpusik posiłkowy, natomiast większy oddział, postępujący na lewem skrzydle, po kilku zręcznych manewrach, zbliżył się nagle do jednego z mrowisk przeciwnika i po krótkiej, zawziętej walce objął je w posiadanie.

(Dok. nast.)

—o—

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Samoczynna produkcja ropy.

Borysław, 29 maja.

Otwór wiertniczy „Petain", własność „Limanowy", skupia dziś uwagę i zainteresowanie wszystkich czynników w przemyśle naftowym. W piaskowcu wśródmenilitowym dowiercono znacznych złóż ropnych. — Produkcja za kwiecień przy zapuszczeniu rur „5" i podwierceniu — dała kapitalistom 66 cystern ropy. Obecnie otwór jest w pogłębieniu i przekroczył 1082 m., dając dziennie przy samoczynnej produkcji 4—8 cystern ropy.

Otwór ten daje firmie wielkie zyski. Firmy „Małopolska" „Galicja" i „Limanowa" ostrzą apetyty na wiercenie kilku nowych otworów w najbliższym rejonie „Petain". Na razie przeprowadza się przygotowawcze roboty.

Dla robotników ważne jest wiercenie każdego otworu, szczególnie obecnie, przy szalonych redukcjach i bezrobociu. Odkrycie nowych ropalnianych źródeł winno spotęgować ruch wiertniczy.

—o—

Produkcja kosztem płac robotników.

19 dni strejku w Borysławiu.

Znalazł się w Borysławiu szereg amatorów na „uzdrowienie" przemysłu naftowego przez prowadzenie mniej rentownych szybów. Pp. Zdanowicz, Łotocki, Kania itd. wzięli w akordowe roboty od „Premjera" kopalnie. Cały ich spryt i mądrość oplegają na przedłużaniu czasu pracy, obniżaniu zarobków do 50 proc. i redukowaniu liczby robotników. Słowem kosztem płac robotniczych chcą prowadzić kopalnie.

Robotnicy na to sobie nie pozwolą.

U p. Zdanowicza trwa strejk trzeci tydzień o zastosowanie umowy zbiorowej, oraz o dotychczasowy system pracy.

Wczoraj odbyła się znowu konferencja pomiędzy p. Zdanowiczem, a Związkiem górników. W konferencji wziął udział p. inspektor pracy ze Lwowa, okręgowy sekretarz Zw. Górników tow. Haluch i tow. Bocian oraz delegaci robotników.

Wobec uporu p. Zdanowicza, który nie chce zastosować umowy zbiorowej, konferencja nie doprowadzała do zlikwidowania strejku, który trwa dalej. Robotnicy absolutnie nie przystąpią do pracy na gorszych warunkach, aniżeli przewiduje umowa zbiorowa, która w całym przemyśle naftowym we wszystkich przedsiębiorstwach musi być stosowaną.

W najbliższym czasie zatrzymany zostanie ruch na wszystkich kopalniach, które pomijają umowę zbiorową.

W tymże dniu odbyła się konferencja z p. Kanią, akordantem szybów „Premiera", w której wziął udział tow. Haluch. P. Kania puszcza w ruch nowy szyb i ma nadzieję uzyskania ropy i możliwość zastosowania umowy zbiorowej do robotników.

Dalsze pertraktacje zostały odroczone do 15. czerwca. O ile w tym czasie umowa zbiorowa nie zostanie zastosowaną, w kopalni p. Kani ruch zostanie zastanowiony.

—o—

Kronika borysławska

ZMIANA LOKALU ZW. ZAWOD. I PPS. Wobec konieczności burzenia starego domu ludowego, celem rozpoczęcia w całej pełni budowy nowego domu, zostały przeniesione biura Zw. Zawod. i Partji do wynajętego domu p. Bückera przy ul. Wolanieckiej vis à vis budowy Domu Ludowego. — W tymże lokalu mieści się redakcja i administracja filji „Dziennika Ludowego" w Borysławiu.

BIJĄ SIĘ. Onegdaj został pobity kamieniami i kijami Forneci Józef na Ratoczynie przez 2 braci, Józefa i Jana Góreckich oraz Bronisława Chomiaka, zam. na Ratoczynie. Powód osobiste porachunki. Wskutek pobicia Forneci doznał tak silnych obrażeń ciała, iż nie jest zdolny do pracy. Ciekawe, że policja nie uznała za stosowne zająć się sprawcami pobicia.

RUCH KOBIECY. Wczoraj odbyło się zgromadzenie kobiet PPS pod przewodnictwem tow. Przybycieniowej. — Obradowano nad sprawą zbliżającego się dnia kobiet oraz poruszono palącą sprawę budowy domu dla starców, o co tutejsza organizacja kobiet walczy od lat 6. Przeciąganie z budową tego domu przez tutejsze gminy jest skandalem. Sprawą tą zajmiemy się obszernej.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Drohobycz, 29 maja.

Fe, panie Ignacy!

„Frakcja" na „Polminie" ani rusz przyjąć się nie chce i dlatego twórca jej czepia się rozpaczliwie wszystkiego, aby się utrzymać. Przyrzekł więc p. Chuchli Ignacemu o pięć szycht więcej miesięcznej pensji, by próbować rozbić solidarność robotniczą w warsztatach. P. Chuchla, przodownik ślusarski na „Polminie" doniósł p. inż. Pawlasowi, niezgodnie zresztą z prawdą, że metalowcy w czasie pracy agitują i podpisują listę celem wyboru delegatów.

Metalowców nie trzeba agitować, oni znają swój obowiązek. Dajże spokój panie Chuchla, nie ruszaj djabła za ogon!

Robotnicy w całym „Polminie" mają dość polityki. Zanadto pana szanujemy mimo, że przez całe życie byłeś tylko 6 tygodni naszym członkiem, a teraz, za *obiecanie tylko* (bo Dyrekcja „Polminu" — za skąpą, by płacić) pięć szycht idziesz na służbę do Pawełka.

Czyżbyśmy mieli powiedzieć, że idzie swój do swego? Chyba nie jesteś pan kolegą p. Wiśniewskiego czy Jordana, którzy lubią „mocną" i pieniądze.

Rumieni się cały warsztat za Ciebie. Fe, panie Ignacy!

—o—

Kronika Drohobycka.

NAŁOGOWY ZŁODZIEJ. Piwan Danyło, z Niedźwiedzy, pow. Drohobycz, skradł na szkodę Lipmana wódek na kwotę 5.000 zł.

Na szkodę Zw. Inwalidów tytoniu na kwotę 500 zł. Na szkodę Wisowej Leontyny z Truskawca, artykułów spożywczych na kwotę 100 zł.

Na szkodę Łosia Jakóba z Truskawca jeden rewolwer. Na szkodę Gelberta Pinkasa garderobę, wartości 1000 zł. Rzeczy skradzione zostały częściowo odebrane, częściowo złodziej rozsprzedał. Piwana aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Drohobyczu.

SKRADŁ MU OSTATNI ZEGAREK. Kuhiwczak Piotr, nałogowy kieszonkowiec, napadł i gwałtem zrabował zegarek wartości 20 zł. Grzegorzowi Czarneckiemu z Borysławia.

Kuhiwczaka aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Drohobyczu.

Afera dostaw kolejowych przed sądem.

Dziś zeznawali dostawcy progów.

Przebieg rozprawy przeciw Pawłowiczowi i współoskarżonym budzi coraz to mniej zainteresowania wśród bywalców sądowych. W sali, na ławach dla publiczności, widzi się coraz to mniej cierpliwych słuchaczy, wolą oni widocznie korzystać z przechadzki na świeżem powietrzu, niż siedzieć w dusznej sali.

Dotychczas przesłuchano szereg ważniejszych świadków, obecnie zaś słuchani zeznają w sprawach małej wagi. Do dwóch tygodni proces ten zostanie ukończony. Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano inż. Michała Parylaka, który w r. 1925 wniósł ofertę na dostawę progów. Świadek podał, iż następnie wzrosły ceny drzewa, wobec tego nie interesował się on więcej swą ofertą, nie mając zamiaru podjąć się tej dostawy.

Następny świadek dr. Preszer, przemysłowiec drzewny, zeznał, że w r. 1926 oferował wraz z innymi dostawcami progi. Wydział zasobów wygotował zamówienia sprzeczne z ofertami, przeciw czemu dostawcy się zastrzegli. W międzyczasie ceny poczęły gwałtownie wzrastać, wobec czego dostawcy umowy nie zawarli.

Następnie zeznawali dostawcy dr. Blatt, dr. Bergtraum, oraz Mehr w sprawie własnych dostaw. eznania ich nie przyniosły nic nowego.

Po przesłuchaniu świadków odczytano kilka regulaminów kolejowych, poczem rozprawę odroczono do dziś przedpołudniem.

47 przemysłowców i 11 urzędników

oskarżonych o nadużycia.

W Wadowicach rozpoczął się wczoraj sensacyjny proces przeciwko Zygmuntowi Fraenkiowi b. dyrektoorwi fabryki wódek w Lipniku pod Białą, Edwardowi Thornowi naczelnemu buchalterowi tej fabryki, Maksowi Borgerowi, fabrykantowi kosmetyków z Bielska oraz jedenastu urzędnikom stałego dozoru skarbowego w fabryce i funkcjonarjuszom kontroli skarbowej z inspektorem skarbowym z Białej Belli'm — oskarżonym o oszustwa na szkodę skarbu państwa.

Ogółem na ławie oskarżonych zasiada 47 przemysłowców i handlarzy oraz 11 urzędników.

Rozprawę rozpisano na 6—8 tygodni.

Przewodniczy sso. z Krakowa Cieślewski, oskarżają prokuratorzy: Mottel z Rzeszowa i Gołąb, prokuraturę generalną zastępuje radca Sołtysik, z ramienia Izby skarbowej występuje radca Menschek. Obronę wnosi jedenastu adwokatów.

—o—

Konkurs czystości dla dozorców domowych.

Magistrat m. Lwowa rozpisuje niniejszem konkurs na 100 nagród po 50 zł. za utrzymywanie domów we Lwowie we wzorowej czystości i porządku.

O nagrody te mogą się ubiegać dozorcy domów, względnie ci, których pieczy powierzono utrzymywanie czystości i porządku w realnościach.

Mający zamiar ubiegać się o powyższe nagrody winni zgłosić się pisemnie we właściwym Komisarjacie dzielnicowym miejskim do dnia 1. czerwca 1929 r. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Warunkiem otrzymania nagrody jest stałe utrzymywanie domu, podwórza i chodnika ulicznego we wzorowej czystości i porządku.

Realności do konkursu zgłoszone będą wielokrotnie kontrolowane przez lotne dzielnicowe Komisje sanitarne w różnych dniach i porach. Komisje będą badać, czy dozorca spełnia swoje obowiązki, wyszczególnione w regulaminie dla dozorców.

Konkurs kończy się dnia 31 sierpnia 1929 r. — a rozdanie nagród nastąpi dnia 14 września 1929 r.

—o—

Pod znakiem potęgi!

W niedzielę, rozpoczął się w Magdeburgu zjazd niemieckiej socjalnejd demokracji, na który przybyło około tysiąca delegatów i gości..

Całe miasto, jest bogato ozdobione czerwonymi sztandarami i godłami republikańskich Niemiec. W samem mieście nastrój niezwykle podniosły, mimo, że Magdeburg jest siedzibą reakcyjnego ruchu nacjonalistycznego.

Klasa robotnicza Magdeburga, od szeregu miesięcy przygotowywała się, aby godnie przyjąć reprezentantów potężnej partji niemieckiego proletarjatu.

W niedzielę wieczór młodzież robotnicza, przemaszerowała przez miasto witana entuzjastycznie przez mieszkańców. Barwny pochód młodzieży ubranej w niebieskie bluzy z czerwonymi szarfami, zwarcie i karnie maszerujący członkowie republikańskiego „Reichsbanneru“ to piękny obraz silnego niemieckiego ruchu robotniczego.

Cała prasa burżuazyjna nie wyłączając reakcyjnej, podkreśla historyczne znaczenie kongresu, który wykazuje, że niemiecki proletarjat jest cały w szeregach socjalistycznych.

Sprawozdanie z kongresu podamy w następnych numerach.

Kursy dla pielęgniarek społecznych.

W klinicy pedjatrycznej Uniwersytetu warszawskiego, odbyło się otwarcie 6-miesięcznych kursów dla pielęgniarek społecznych w stacjach opieki nad matką i dzieckiem, oraz w żłóbkach.

Na kursy zapisało się 50 słuchaczek z całej Polski, w tem 30 stypendystek. Wszystkie słuchaczki zamieszkają w bursie. Kursy te choć w części zastąpią wielki brak fachowo wykształconych pielęgniarek społecznych. Da to możność uruchomienia szeregu nowych stacyj opieki nad Matką i Dzieckiem, oraz żłóbków, które narazie nie mogą być uruchomione spowodu braku pielęgniarek, aczkolwiek są już urządzone.

Szmuglowany jedwab zamienił się w bawełnę.

Magik, który dokonał tej sztuki, odpowiada przed sądem.

W styczniu ub. r. referent Urzędu celnego w Krakowie Holocher doniósł lwowskiej policji, że wiedeński kupiec Balk wysłał pod fałszywą deklaracją 2 skrzynie jedwabiu pod adresem kupca Zuckerkandla, mającego sklep przy ul. Furmańskiej.

Na dworcu głównym komisyjnie stwierdzono, że szmuglowany jedwab przedstawiał wartość 70.000 zł. Następnie jednak Wilhelm Amster, funkcjonarjusz biura przewozowego „Pronta“, zdołał wywieść do miasta paki te z jedwabiem, pozostawiając na ich miejscu paki z materjami bawełnianemi. Gdy to stwierdzono, policja aresztowała Zuckerkandla i Amstera, Balk zaś zdołał zbiedź z hotelu Warszawskiego, gdzie chwilowo mieszkał, bawiąc we Lwowie. Po sześciodniowym pobycie w areszcie śledczym wypuszczono na wolność po złożeniu kaucji po 5.000 zł.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem. Wyrok zapadnie dziś lub jutro.

—o—

Dwa światy.

Ostatnie listy niewinnie straconych Sacca i Vanzettiego zostały zachowane potomności, aby głos strasznej krzywdy brzmiał donośnie po śmierci tych, którzy zamilkli na wieki. Oto co pisał niedługo przed egzekucją Sacco do syna swego Dantego:

„Zamiast płakać, bądź silny, byś mógł matkę pocieszać. Prowadź ją na dalekie przechadzki, w okolice, pełne ukojenia, gdzie będzie mogła zrywać dzikie kwiatki i wypoczywać pod cieniem drzew na pogodnem łonie matki natury. Jestem pewny, że sprawi jej to radość i że ty będziesz przy niej wesoły. Ale powinieneś zawsze pamiętać mój Dante, że nie wolno ci całkowicie wykorzystywać życia dla własnej radości, ale masz się także zginać nieco ku ziemi, aby pomagać słabym, którzy wołają o pomoc, prześladowanym i ofiarom, bo oni są twymi najlepszymi przyjaciółmi, są twymi towarzyszami, którzą walczą i padają tak, jak twój ojciec i Bartolo walczyli i padli za radość i wolność wszystkich biednych.“

Do tego samego chłopca pisał w ostatnich godzinach swego życia Vanzetti, nie mający własnej rodziny:

„Ojciec twój nie jest wcale złoczyńcą ale jednym z najdzielniejszych ludzi, jakich znałem. Pewnego dnia zrozumiesz, co ci piszę, że ojciec twój wszystko, co dla serca ludzkiego jest drogie i święte, poświęcił na ołtarzu swej wiary w dzień wolności i sprawiedliwości powszechnej. W dniu tym będziesz dumny z swojego ojca, a jeśli znajdziesz w sobie dość męstwa zajmiesz jego miejsce w walce między tyranją a wolnością i pomścisz jego imię i jego krew“.

*

W tym samym prawie czasie, kiedy umierali dwaj męczennicy, wybierał się w podróż, z której jeszcze nie wrócił wielki kapitalista, król stalowy, Elbert Gary, pobożny chrześcijanin, fundator wielu kościołów. Posłuchajmy, co ten miljarder w obliczu śmierci pisze w swym testamencie:

„Polecam jak najpoważniej mojej żonie i dzieciom aby bezwzględnie odrzucali prośby o podpisywanie weksli, czy jakichkolwiek papierów, mających z ich strony dawać gwarancje za jakąś inną osobę czy osoby, aby nie użyczali żadnych pożyczek nawet na pierwszorzędne zabezpieczenie i aby nigdy nie wkładali pieniędzy w jakiekolwiek akcje, posiadłości, przedsiębiorstwa i interesy o niepewnej wartości.

Wobec zbliżającej się śmierci, jakże rozmaite były troski, tych trzech osób. Obaj proletarjusze w swej ostatniej woli przekazują wieczne wartości: miłość bliźniego i wolność. A miljarder idący w grób, myśli tylko o pieniądzach, akcjach, pewnych gwarancjach.

Oto są dwa światy. A z tych światów jeden jest w przededniu runięcia w pył, rozłożenia się w zgniliznę.

Przed wyborami do prez Izby przem.-handlowej.

LWÓW. 25. maja. (A. W.) Wczoraj odbyła się poufna konferencja sfer przemysłowych, w sprawie wyboru prezydjum lwowskiej Izby przemysłowo- handlowej. Jak przypuszczają, prawdopodobny skład nowego prezydjum, będzie następujący: prezes Kolischer, wiceprezesi z sekcji przemysłowej dyr. Gazowni inż. Zardecki, i reprezentant przemysłu drzewnego p. Michał Ulam, z sekcji handlowej p. Litwinowicz, prezes Kongregacji Kupieckiej i bankier p. Chajes.

—o—

Zamordowanie miljonerki.

WARSZAWA. 28. maja. (A. W.) „Kurjerek popołudniowy“ przynosi z Paryża wiadomość, o zamordowaniu 70- letniej miljonerki baronowej Rotszyldowej, wdowy po wielkim finansiście. Staruszkę znaleziono w jej własnem mieszkaniu w kałuży krwi. Tuż obok leżała szufelka od węgla, którą złoczyńca posługiwał się jako narzędziem zbrodni.

Podejrzenie skierowało się na służącą Elizę Platt, którą Rotszyldowa wychowała od dziecka i zawsze miała przy sobie. Eliza ukryła się w łazience. Cała jej suknia, ręce i włosy pokryte były krwią. Badania nie dały żadnego rezultatu, gdyż Plattówna, wskutek szlochu nerwowego nie mogła wymówić ani jednego słowa.

Obdukcja lekarska, umierającej Rotszyldowej, wykazała na jej ciele 18 ran, zadanych szufelką od węgla. Pobudek zbrodni dotychczas nie udało się ustalić.

7 ofiar katastrof lotniczych.

PIZA, 28. 5. (Pat). Wskutek szalejącego huraganu rozbił się o górę Ortano samolot, przeznaczony do bombardowania, który odbywał nocny lot ćwiczebny. 2 oficerów, 2 podoficerów i mechanik ponieśli śmierć.

RABAT, 28. 5. (Pat). Spadł tu samolot, który wskutek tego stanął w płomieniach. 2 osoby zostały zabite.

—o—

Z działalności Kasy Chorych m. Lwowa.

Wspaniałe rezultaty pracy Zarządu.

Leży przed nami sprawozdanie z działalności Kasy chorych m. Lwowa za rok 1928. Bogate zestawienia cyfrowe ilustrują wszychstronnie ogrom działalności tej wielkiej społecznej instytucji

Na czele twórczych jej poczynań wybija się *budowa sanatorjum dla gruźliczo-chorych* przy ul. Kurkowej, gdzie wzniesiono już trzy gmachy i doprowadzono je pod dach, zgodnie z programem budowy. Na górze cztero-piętrowy gmach właściwego sanatorjum dominuje już imponująco nad miastem i niżej dwa dwu-piętrowe, jeden dla przychodni gruźliczej, drugi na pomieszczenie administracji Zakładu.

Fundusze na ten cel przeznaczone z podwyższonej o pół proc. składki wyniosły w r. 1927 kwotę 411.190.90 zł., a w roku 1928 kwotę 559.699‘14 zł i zostały w całości na cele budowlane zużyte. Dotychczasowy koszt budowy przekracza półtora miljona złotych.

O ile nie napotka się na trudności niedające się przezwyciężyć, budowa będzie w r. 1929 doprowadzona do końca i ten wielki Zakład leczniczy oddany będzie do użytku chorych.

Z cyfrowego sprawozdania, podkreślić należy najbardziej charakterystyczne momenty.

Gdy w r. 1927 liczba członków dochodziła 54.630, a członków rodzin 95.227, czyli razem uprawnionych było 149.857, to w r. 1928 liczba członków podniosła się na 60.861, a członków rodzin na 102.628, tak, że wszystkich uprawnionych do świadczeń było 163.489. (Lwów liczył w dniu 31 grudnia 1928 r. 238.303 ludności, w stosunku zatem do ludności miasta korzysta z urządzeń i leczenia w Kasie chorych 69‘6 proc. ludności miasta Lwowa).

Ten wzrost liczby członków przypisać należy znacznemu ożywieniu gospodarczemu w r. ubiegłym, zwłaszcza ruchu budowlanego, co wydatnie wpłynęło na ożywienie niemal wszystkich gałęzi przemysłu i handlu.

Równolegle z przyrostem ilości ubezpieczonych zaznaczył się też poważny wzrost składek. Gdy w roku 1927 przypis składek wynosił zł. 6,055.027, to w r. 1928 cyfra ta podniosła się na 7,276.088'91 zł.

W znacznejszym jednak stopniu niż dochody *wzrosły świadczenia na rzecz członków*.

Najważniejszą pozycją wśród świadczeń wynoszą *zasiłki pieniężne*, które w r. 1927 wynosiły 1,717.939 zł., czyli 28'39 proc. przypisu składek, zaś w r. 1928 *zasiłki te wzrosły na 2,343.078 zł.*, czyli 32.20 proc. składek przypisanych.

Podobnie wzrosły rubryki świadczeń w naturze (lecznictwo). Gdy całość świadczeń w r. 1927 wyniosła 4,524.245 zł., i stanowiła 74'71 proc. przypisanych składek, to w r. 1928 *na świadczenia wydano 6,119.388 zł.*, czyli 84'10 proc. przypisu. Gdy w r. 1927 na jednego ubezpieczonego wypadło 82'71 zł świadczeń, to w roku 1928 kwota ta podniosła się na 100.55 zł.

Na ten wzrost świadczeń wpłynęła potrzeba wypłaty większej ilości zasiłków niezdolnym do pracy, zwłaszcza z końcem roku sprawozdawczego, na który przypada pierwszy okres grypy i wzrost lecznictwa klimatycznego i sanatoryjnego (znaczny wzrost ilości leczonych w sanatorjach w Worochcie 295 osób, Hołosku 400, Iwoniczu, 455 dorosłych i 196 dzieci, w Szkle 571 osób, w Bystrej 62 osób, w Mikuliczynie 104, w Wodzisławiu 44, w Dębinie 95 dzieci, a na kolonjach letnich 396 dzieci. Razem 2618 osób. Dodajmy do tego przeszło 1000 osób wysłanych na leczenie klimatyczne i zdrojowiskowe pozasanatoryjne kosztem 236 tys. zł., to otrzymamy imponujący obraz tej pracy. — Cyfry powyższe świadczą wymownie, jak olbrzymią misję społeczną spełnia ta instytucja, spiesząc wszystkimi rozporządzalnymi środkami z pomocą tam, gdzie ta pomoc jest potrzebna.

Równocześnie podkreślić należy, że mimo tak gwałtownego rozwoju działu świadczeń i przeciążenia pracą biur i zakładów leczniczych, *koszta administracyjne Kasy* w stosunku procentowym *się obniżyły*, gdy bowiem w r. 1927 wyniosły 10.74 proc. przypisu, to w roku sprawozdawczym obniżyły się na 9'59 proc.

Mimo tych olbrzymich bezpośrednich świadczeń na rzecz członków, zdołano w roku ubiegłym urządzić nowe ambulatorja lecznicze, jak chirurgiczne i ginekologiczne i znakomicie urządzoną pracownię bakterjologiczną. Tak imponująco, z prawdziwym zrozumieniem misji społecznej rządzi instytucją ubezpieczenia społecznego autonomiczny Zarząd, może też być dumny z owoców swojej pracy.

—o—



Nowo budujące się Sanatorjum Kasy Chorych miasta Lwowa dla gruźliczo chorych przy ul. Kurkowej.

Bolączki i krzywdy na prowincji.

NADWÓRNA, w maju.

P. INSPEKTOROWI PRACY W STANISŁAWOWIE.

Właściciel tartaku w Otynji, p. Steinberg Samuel, wydalił robotników Kozaczka i Konarskiego za to, że ci wybrani delegatami Rady Powiatowej Kasy Chorych w Tłumaczu, udali się na zwołane przez Komisarza rządowego zebranie mimo, że robotnicy ci, przed wyjazdem do Tłumacza zawiadomili o tem pracodawcę. Czy za rządów „sanacji" robotnicy wogóle nie posiadają już żadnych praw obywatelskich?

—o—

NA SZKODĘ SKARBU PAŃSTWA I INSTYTUCJI UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

Osławiona firma „Mikuliczyn" S. A. w której złamano strejk i następnie wskutek połączenia z „Polską Forestą" w Nadwórnej tartak zamknięto, wydalając nietylko robotników, ale i również pracowników umysłowych, uprawiała — jak to wielokrotnie nadmienialiśmy — manipulacje ze szkodą Skarbu Państwa i instytucji ubezpieczeń społecznych. Urzędnicy firmy pobierali wynagrodzenie w złotych, a ponadto w koronach czeskich n. p. p. Rosenthal Ignacy 600 zł. i 1000 koron czeskich, Klugman Natan 500 zł. i 1000 koron czeskich, zaś inni urzędnicy również taksamo płace w złotych i dodatki w koronach czeskich. Płac tych w koronach czeskich zabroniono urzędnikowi prowadzącemu wykazy do władz i instytucji społecznych wykazywać, przez co instytucje te poniosły straty, albowiem przez trzy lata takiej manipulacji, przypadających opłat ani Skarb państwa, ani ubezpieczeniowe instytucje nie otrzymywały.

Ponadto dowiadujemy się, że firma wystawiała faktury na pobrany materjał przez Segala Dawida i Storcha Dawida w Mikuliczynie, na których nie naklejano opłaty stemplowej wynoszącej w niektórych wypadkach ponad 20 zł. na jednej fakturze. Również nie zgłaszano do Władz i instytucyj ubezpieczeniowych remuneracyj pobieranych przez urzędników firmy.

Czy władze skarbowe i Inspektor Pracy, zechcieliby się tem zająć?

—o—

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Sekcji Kobiet PPS. we Lwowie

odbędzie się dnia 2. czerwca 1929 r. w lokalu Związku Zawodowego Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7.

Program:

1) Czerwony Sztandar — odegra orkiestra Zw. Zaw. Garbarzy.
2) Otwarcie uroczystości i odsłonięcie sztandaru — tow. M. Drobutowa.
3) Kantata — odśpiewa Chór Rob.
4) Przemówienie sekr. Kom. Obwod. tow. B. Skalaka.
5) Przemówienia delegatów.
7) Orkiestra Zw. Zawod. Garbarzy odegra szereg utworów.

Początek uroczystości o godz. 10-tej rano, wstęp wolny.

Uprasza się ogół robotniczy Lwowa o liczny współudział w tej uroczystości.

Sekcja Kobiet P. P. S. we Lwowie.

—o—

OBWODOWA KONFERENCJA KOBIET WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się 2. czerwca o godzinie 2-giej popoł. w sali kaflarzy ul. Zielona 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie uczestniczek.
2) Referat o sytuacji politycznej tow. sen. Kłuszyńskiej.
3) Referat organizacyjny tow. M. Drobutowej.
4) Sprawozdanie z działalności.
5) Wolne wnioski.

O godz. 11-tej przed poł. odsłonięcie sztandaru Sekcji Kobiet PPS.

Uprasza się wszystkie organizacje o wysłanie delegatek.

Kieszonkowiec w roli wnuka - skradł „dziadkowi" pieniądze.

Doliniarzom nie brak pomysłów i zuchwałości przy okradaniu swych ofiar. Rekord jednak osiągnął w tym kierunku nieznanego narazie nazwiska kieszonkowiec. Nicpoń ten przystąpił w ul. Słonecznej do dozorcy realności przy ul. Kurkowej l. 7, Szymona Szynderuka, począł go ściskać serdecznie, nazywając swym dziadkiem, prosząc równocześnie by udał si ę z nim do restauracji celem zapicia momentu radosnego spotkanie. Szynderuk nie bardzo jednak ucieszył się widokiem nieznanego mu „wnuka" i zrezygnował z zaproszenia. Tknięty jednak przeczuciem sięgnął ręką do kieszeni i stwierdził wówczas z przerażeniem, że znikł mu portfel, zawierający 160 złotych. — Nicpoń wraz z pieniądzmi zbiegł w międzyczasie.

—o—

Cieszcie się kobiety.

Będziecie mogły zmieniać kolor oczu dowolnie.

„Dobry Wieczór" donosi z Berlina, że na kongresie lekarskim w Minneapolis znany okulista Smithbrown oznajmił, że odkrył metodę umożliwiającą dokonywanie zmiany koloru oczu. Na podstawie długoletnich eksperymentów udało się uczonemu amerykańskiemu sporządzić substancję chemiczną, która zabarwia źrenicę oka koloru bronzowego na niebieski. Smithbrown zapowiada, że wkrótce będzie w możności zabarwiać oczy niebieskie na kolor purpurowy i fjoletowy, zaś oczy koloru bronzowego na fjoletowy i ultramarynowy i to zarówno u ludzi jak i u zwierząt szczególnie domowych.

16-letni chłopiec utrzymywał dom nierządu.

Przed sądem nieletnim w Warszawie odpowiadał onegdaj 16-letni chłopiec, oskarżony o prowadzenie domu nierządu.. Matka jego porzuciła dom, pozostawiając go, oraz 13-letnią córkę na łasce losu. Pewnego razu zwrócono się do niego z propozycją odstąpienia na noc pokoju... za opłatą oczywiście.

Chłopak z początku nie orjentował się... potem zrozumiał i zaczął świadomie prowadzić „interes".

To biedne opuszczone dziecko nigdy nie było w szkole, nigdy nie zaznało nic prócz biedy.

Gdy go skazano na miesiąc aresztu z zamianą na zakład poprawczo-wychowawczy, troszczył się tylko o los siostrzyczki.

Ona o niczem nie wiedziała, chronił ją przed złem i zamykał jej oczy na to co się działo w jego „przedsiębiorstwie".

Uspokojono go obietnicą, że siostrę oddadzą do zakładu wychowawczego.

Mosiądz za złoto.

Zofja Jakobec, żona urzędnika, zam. w Tuczynie, koło Równa, bawiąc we Lwowie padła ofiarą dwóch tombakowych oszustów. W ul. Dojazdowej nicponie sprzedali jej mosiężne dwie obrączki i łańcuszek jako złote, wyłudzając 119 złotych. Poszkodowana stwierdziwszy oszustwo, powiadomiła o tem policję, podając równocześnie rysopis spryciarzy.

—o—

Tragiczny wypadek woźnicy

Wczoraj w południe zdarzył się w ul. Grodeckiej wstrząsający wypadek. Naprzeciw składu drzewa Ecka niespodzianie zsunęły się deski z wozu i swym ciężarem przywaliły woźnicę Jana Kocana, który spadł z wozu na bruk. Nieszczęśliwy doznał złamania obu nóg i licznych kontuzji. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Kocan był zatrudniony w firmie Hechta przy ul. Janowskiej l. 102.

Jak to łatwo nabierać ludzi na kawał.

W Kurpiłówce na Wołyniu jeden z gospodarzy wypędził syna z domu za nałogowe pijaństwo. Po pewnym czasie parobek napisał do ojca, że nagle oniemiał, a we śnie okazał się mu jakiś „święty" który polecił mu wykąpać się w miejscowej sadzawce celem cudownego uleczenia. Spryciarz po zanurzeniu się w wodzie nagle zaczął mówić. Obecni przy tem opowiedzieli o tym cudzie wokoło.

W krótce potem poczęły napływać tłumy ludzi „cudownie zaś uleczony" parobek począł sprzedawać wodę z tej sadzawki rzekomo leczącą wszystkie choroby. Pomysłowy spryciarz gromadzi obecnie majątek gdyż „interes" idzie mu świetnie.

Kronika.

Lwów, dnia 29 maja 1929.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ Komisarza Rządu, odbędzie się we środę, dnia 29. maja o godz. 19-tej w sali posiedzeń Rady miejskiej — ratusz I. p.

„CYRK-PARODJA“, wykonany siłami b. artystów Teatru Małego oraz uproszonych sportowców da'e w sobotę dnia 1-go i niedzielę dnia 2. bm. tylko dwa przedstawienia wieczorne o godz. 8'15 w budynku przy ul. Kopernika 45. przebogaty program jak tresura koni wolnych, tresura niedźwiedzia produkcje „Polskiego Samsona“, łamiącego w ręce sztaby żelazne etc. etc. — Bliższe szczegóły w afiszach.

NIE STWIERDZONO BY BYŁA MORDERCZYNIĄ. Michlinaa Jaworska, akuszerka zam. przy ul. Lwowskich Dzieci l. 7. została aresztowaną przed kilku miesiącami pod zarzutem zamordowania swego „przyjaciela“ Jana Łukaszewskiego, majstra kominiarskiego, zam. przy ul. Grunwaldzkiej l. 11, w celu kradzieży jego kosztowności i gotówki.

Dochodzenia nie dostarczyły jednak dostatecznych dowodów winy Jaworskiej, wobec tego wypuszczono ją z więzienia i umorzono śledztwo.

DENATUROWANY SPIRYTUS LEKARSTWEM NA KŁOPOTY SERCOWE. — 20-letnia Marja Trzymówna, służąca, zam. przy ul. Panieńskiej l. 9, wczoraj przedpołudniem zatruła się spirytusem denaturowanym. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Powodem zamachu samobójczego była zawiedziona miłość.

NIEOSTROŻNOŚĆ POWODEM WYPADKU. Anastazja Oprisk wczoraj przedpołudniem topiła wosk z terpentyną, mając zamiar zapuścić posadzkę w mieszkaniu Amalii Stand, przy ul. Panieńskiej l. 25 W czasie sporządzania tej mieszaniny zapaliła się terpentyna i spowodowała pożar mieszkaniowy. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła.

KRADZIEŻ KONIA Z WOZEM. Wiktor Kmieć zam. przy ul. Łokietka l. 16 pozostawił w ul. Słonecznej konia z wozem bez dozoru. Jakiś rzezimieszek, korzystając z tej okoliczności siadł na wóz i odjechał w nieznanym kierunku, wyrządzając właścicielowi szkodę w kwocie 250 złotych. Skradziony koń był maści czarnej liczył 7 lat.

ADEPCI WYTRYCHA NIE PRÓŻNUJĄ. Nieznani osobnicy włamali się do biura spedycyjnego Stanisława Heimana przy ul. Słowackiego l. 18, skąd skradli dwa pakunki zawierające kilkanaście tuzinów koszul damskich, pończoch, szelek i 3 i pół mtr. materji na ubranie. Szkoda wynosi 4 000 zł.

Henrykowi Łabińskiemu, zam. przy ul. Zamojskiego l. 9, skradziono rower marki „Waffenrad-Steuer“, nr. 339-120“ pozostawiony w ul. Kochanowskiego.

CZYJE UBRANIE? W czasie rewizji w mieszkaniu jednego włamywacza zakwestionowała policja ubranie szaro-bronzowego koloru w drobne kratki, utrzymane w dobrym stanie. Poszkodowany może je odebrać w policji.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. — Anastazja Strulciw została aresztowana za kradzież 1.200 zł. na szkodę swej służbodawczyni Bejli Steinwurzel. — Józef Kopera dostał się do aresztu za kradzież rzeczy na szkodę Marji Osoby, oraz za stręczenie do nierządu. — Michał Podwysocki dostał się do „ula“ za kradzież ubrania na szkodę Arnolda Steina, zam. przy ul. Skarbkowskiej l. 36. — Los ich podzielił Józef Piekan, którego aresztowano za wałęsanie się wśród publiczności celem popełnienia kradzieży kieszonkowej.

FATALNE SKUTKI NIEOSTROŻNEJ JAZDY. Jan Kalitowski, kierując samochodem piekarni E. Sochackiego, u zbiegu ul. Kętrzyńskiego i pl. Bilczewskiego najechał na wóz tramwajowy, przyczem tylko część auta uległa zniszczeniu.

Zdzisław Rodyński, kierując autodorożką w ul. Zyblikiewicza potrącił 6-letniego Zdzisława Wajdę. Chłopiec doznał ciężkich obrażeń i został odwieziony do szpitala.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa o 7'30 „Faust“.
Czwartek o 7'30 „Carewicz“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Środa o 7'30 „Miłość bez grosza“.
Czwartek o 7'30. „Miłość bez grosza“.

—o—

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.-ARTYSTYCZNEGO. W sobotę, 1. czerwca, początek o godz. 20-tej. Wykład S. Machniewicza p. t. Państwo papieskie (Citta di Vaticano) — (Wzgórze Watykańskie za czasów Cezarów — Średnie wieki — renesans — Budowa Bazyliki św. Piotra i pałacu papieskiego — skarby sztuki — Sykstyna — Loggie i Stanze — muzea i galerje). — Wykład ilustrowany przeźroczami. — Bilety do nabycia w Sekretarjacie Kasyna i Koła Lit.-Art.

„CAREWICZ“ efektowna operetka Lehara, powtórzony będzie we czwartek. Wobec bliskiego już wyjazdu naszego zespołu operetkowego do Krakowa a następnie do Krynicy, będzie to już ostatnie w tym sezonie przedstawienie tej operetki.

DRAMAT LWOWSKI W PRZEMYŚLU „Niespodzianka“ Rostworowskiego wystawiona będzie w Przemyślu siłami artystów lwowskich z pp. Siemaszkową i Barwińskim na czele. We czwartek, a nie jak podano przez omyłkę w poprzedniej notatce w piątek.

„SIŁA PRZEZNACZENIA“, wspaniała, nigdzie jeszcze dotychczas w Polsce niewystawiana opera Verdi'ego, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego już w najbliższym czasie.

EGZAMINY DO ZWIĄZKU ARTYSTÓW SCEN POLSICH. Egzaminy kwalifikacyjne Z. A. S. P. odbędą się w bieżącym roku w Warszawie, w lokalu Zarządu Głównego ZASP. Aleje Jerozolimskie 39. w następującym porządku: Egzaminy reżyserskie dnia 14, 15. i 16. czerwca —dla adeptów opery operetki, rewji i na kapelmistrzów w dniach 9. i 10. czerwca — dla adeptów dramatu w dniach 27 28. 29. i 30. czerwca — dla baletu w dniach 1. i 2. lipca b. r.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych informacji Sekretarjat Gniazda ZASP we Lwowie, teatr wielki I. piętro, pokój Nr. 39; dla adeptów działów muzycznych do dnia 5. czerwca b. r., zaś dla działu dramatu i baletu do dnia 15. czerwca włącznie.

Nieszczęśliwy wypadek inżyniera kierownika budowy.

Wczoraj popołudniu na podwórzu domów mieszkalnych Zakładu pensyjnego przy ul. Stryjskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Kierujący tą budową inżynier N. Kolbuszowski przypadkowo spadł z muru z wysokości trzymetrowej na bruk podwórza i ugodził głową o kamień. Skutki upadku były fatalne, gdyż jak stwierdził lekarz Pogotowia ratunkowego inż. Kolbuszowski doznał załamania podstawy czaszki. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala.

—o—

Na Sztandar T. U. R.

złożyli po 5 zł. tow.: Rapak, Korica, Palluch, Leśniak, Nahorny, Sztoszkowski.

Sprawy partyjne.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę, 29. bm. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu ul. Sykstuska 21, II. p. — Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się wszystkich towarzyszy o niezawodne i punktualne przybycie.

W. Laskowski. K. Ermich.

———

WE CZWWARTEK, 30. b. m. w lokalu Rynek 8. I. p. o godz. 10'30 przedpoł. odbędzie się

KONFERENCJA POWIATOWA PPS. POWIATU LWOWSKIEGO.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Wzywamy towarzyszy z powiatu do wzięcia jaknajliczniesjzego udziału w Konferencji.

Wstęp za zaproszeniami.

O. K. R. P. P. S. Lwów

—o—

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 31. bm. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu ul. Sykstuska 21, II. piętro.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o niezawodne przybycie.

—o—

Komunikaty.

POSIEDZENIE ZARZĄDU UNIWERSYTETU LUDOWEGO I T. U. R. WE LWOWIE odbędzie się w poniedziałek, 3. czerwca o godz. 19-tej. Uprasza się wszystkich członków Zarządu o konieczne przybycie. Szczegóły w zaproszeniach.

Froehlich Robert. Szczyrek Jan.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.
MARYSIENKA: „Submarine“ Łódź podwodna S. 44.
LEW: „Księżna Edyta“, Przygody cyrki króla konserw.
PALACE: „Eskorta“.
APOLLO: Lon Chaney „W wirze wielkomiejskim“.
COLOSSEUM: Douglas Fairbanks „W szponach warjata“.
CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów“.
CASINO: „Żar miłości“ z Gretą Garbo.
PASAŻ: „Zdradziecka kula“ Buck-Jones
OAZA: „Branka potępieńców“.
UCIECHA: Douglas Fairbanks „12 djamentów“.
FATAMORGANA: „Szósta pląsawica“
LUNA: „Zemsta murzyna“ oraz komedja.

Wycieczki

Uniwersytetu Ludowego i TUR we Lwowie.

W niedźelę, 2 czerwca br. odbędzie się wycieczka do MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO, HETMANSKA 20.

Zgłoszenia przyjmuje się do piątku 31 bm. (Bourlarda 5 od godz. 17—19-tej). Członkowie Zw. Zawodowych zgłaszają się u sekretarzy swoich Związków.

Wstęp od osoby 10 gr.

Zbiórka przed Muzeum punktualnie o godz. 10.30 przedpoł.

Żona robotnika -- a walka z kapitalizmem.

Przed Dniem Spółdzielczości.

Robotnicy dla obrony swych interesów przed wyzyskiem kapitalistów łączą się w związki zawodowe, by wspólnie stanowić siłę, która może w ciężkich momentach walki przeciwstawić się gniotącej ich potędze.

Kapitaliści, by móc łatwiej narzucić wysokie ceny tym, którzy od nich towary kupują, łączą się w syndykaty i wszystkim dyktują swoje warunki. Na każdym kroku w życiu spotykamy przykłady, że ludzie łączą się w grupy, związki, zrzeszenia, stowarzyszenia, by wspólnie osiągnąć cel, którego w pojenkę nigdyby zdobyć nie mogli.

Zrozumieli to i spożywcy. Oto wśród najbiedniejszych, bo wśród robotników tkackich z Rochdale, w Anglji zrodziła się myśl, którą wkrótce cały świat robotniczy przyjął i za ich przykładem wcielił w życie, mianowicie idea spółdzielczości.

Jak doniosłe znaczenie dla życia ludu pracującego ma spółdzielczość, świadczy jej kolosalny rozwój w Anglji i innych krajach, nie wyłączając Polski.

Niestety, jednak rozwój ten nie jest równomierny z potrzebami klasy pracującej, dlatego też i dobrodziejstwa płynące ze spółdzieczości, nasze rodziny robotnicze odczuwają w znacznie mniejszym stopniu niż to mogłoby być.

Dużą winę za to, że idea spółdzielczości nie przeniknęła życia naszego nawskroś, ponoszą kobiety — matki i żony naszych robotników, one bowiem zarządzają pieniędzmi zapracowanemi przez ich synów i mężów, one kupują wszystko, co dla wyżywienia rodziny robotniczej potrzebne.

Dziwnym jest taki brak zrozumienia własnego klasowego interesu wśród kobiet — proletarjuszek.

Wszak, gdyby kobiety chciały, mogłyby mieć w sklepach spółdzielczych takie towary, jakie uważałyby za najwłaściwsze i najpotrzebniejsze dla swego gospodarstwa domowego, kalkulowałyby same ceny, co dałoby im ten spokój, że nie przepłaciły, co niejednokrotnie zdarza się w innych sklepach, byłyby spokojne co do wagi i gatunku towaru.

To są te najbardziej bezpośrednie korzyści z kupowaniem w sklepach spółdzielczych. Ale na tem nie koniec!

Ze sprzedaży towarów są zawsze nadwyżki, z których powstają zwroty od zakupów, a co kupiec prywatny chowa sobie do kieszeni, jako zysk. Czyż nie powinno być przyjemne dla kobiety-proletarjuszki ta myśl, że na żołądkach jej rodziny nikt nie zarabia, że pod koniec roku nadwyżkę całą za zakupiony przez siebie artykuły zabierze ona, lub przekaże na fundusz społeczny, który, wiemy dobrze, jakiem dobrodziejstwem stać się może dla rodzin robotniczych. — Dlatego też wszystkie kobiety-gospodynie z rodzin proletarjackich powinny się zapisywać do spółdzielni spożywców i wszystko w niej kupować.



Zabrał ostatni „grosz wdowi“.

Szkice.

Burza letnia.

(mh). Czyni się mroczno, niespokojnie.

Chyży i chłodny goniec, wiatr-poprzednik, przebiega przestrzenie, gnie drzewa, otrząsa kwiaty i miecie pyłem ostrym w pasji despotycznej.:

„Miejsca! Miejsca! Precz z drogi wszyscy! Na kolana!“

Struchlałe trawy kładą się pokotem, — motyle trzepią się panicznie w trwodze ucieczki, — drzewa szumią ciężko, — ptaki umykają dyskretnie, — po zagonach, polach, po drogach wiejskich niesie się podmuch niesamowity, chłód, strach...

Wpada, jak oszalały w ulice miasta. Rynny dźwięczą, jak niestrojne struny.

Kurzawa wypełnia zakręty, niby dym ciężki i gęsty, konie dorożkarskie potykają się, oślepione wirującym pyłem, psy zajęczym susem pędzą ku bramom.

Ogromne krople uderzają z nagła o trotuar.

Poczynają bić coraz gęściej, rozpętuje się ogień huraganowy ofenzywy deszczowej.

„Uhuhuhu!“ — wyje nawalnica.

Grzmot wzmaga się, przybliża, jak kanonada armji, idącej naprzód. Ofenzywa trwa.

Nagle wyczerpuje się niespodzianie. Rozejm? Czy brakło nabojów?

Ciszej, coraz ciszej....

Burza minęła.

WYCIECZKI

Zarządu Głównego T-wa Uniwersytetu Robotniczego.

DO POZNANIA NA WYSTAWĘ POWSZECHNĄ 3 Wycieczki.

Pierwsza wyruszy z Warszawy dn. 15. czerwca w nocy, wyjazd z Poznania dnia 19. czerwca. Zapisy do 30. maja.

Druga wyruszy z Warszawy 31. lipca, z Poznania 4. sierpnia.

Trzecia wyruszy z Warszawy 7. września, z Poznania 11. września.

Wycieczka zwiedza dokładnie Wystawę oraz miasto, (zabytki architektoniczne, muzea, ogród zoologiczny i t. p. Koszty 50 zł. od osoby).

NAD ŚWITEŹ. (Wilno, jezioro Trockie, Nowogródek) w dniach 8—12. czerwca. Koszty 45 zł.

Zapisy do 30. maja.

W PIENINY. (Kraków, Nowy Targ, Krościenko, łódkami przez Dunajec, wejście na szczyty Sokolicy, Trzech Koron, i t. d.) od 20 — 28 czerwca, koszty 57 zł. aZpisy do 8. czerwca.

NAD MORZE POLSKIE I DO KASZUBSKIEJ SZWAJCARJI (port w Gdyni, Oksywja, Gdańsk, Oliwa, Sopoty, wycieczka statkiem na Hel, Wieżyca i t. d.) Koszty 65 zł. Zapisy do 16. czerwca. Wycieczka trwać będzie od 30. czerwca do 10. lipca.

W TATRY od 14. do 21. sierpnia. Odbędą się 2 wycieczki, szlakiem łatwiejszym i trudniejszym, aż na szczyt Gerlachu. Koszty 65 zł. Zapisy do 1. sierpnia.

NA POKUCIE, (Lwów, Przemyśl, Stanisławów, dolina Prutu, Worochta, szczyt Howerli) od 17. do 25 sierpnia. Koszty 61 zł. Zapisy do 13. sierpnia.

DO ŹRÓDEŁ WISŁY. (Katowice, Cieszyn, Królewska Huta, Biała Beskidy, szczyt Baraniej Góry, Wisła) od 5 do 12 sierpnia. Koszty 66 zł. Zapisy do 25. lipca.

Podane koszty wycieczek obejmują: przejazdy koleją, noclegi bilety wstępu przy zwiedzaniu muzeów, i t. p. Na wycieczkach do Poznania bilety wstępu na Wystawę. Za pożywienie w czasie trwania wycieczek uczestnicy płacą sami. Liczyć je należy od 4 do 6 zł. dziennie zależnie od miejscowości, do której odbywa się wycieczka.

Przy zgłaszaniu uczestnictwa w wycieczkach należy powołać się na organizację, lub przynajmniej na znaną organizacji osobę.

Przy zgłoszeniach pierwszeństwo mają członkowie TUR. i PPS. oraz członkowie Związków Zawodowych.

Uczestnicy nie należący do TUR. lub PPS. płacą o 5 zł. więcej.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat Generalny TUR., Warszawa, ul. zerwonego Krzyża nr. 20, telefon 325—03, od godz. 5-tej do 7-mej.

Oprócz wymienionych wycieczek, odbędzie się w połowie lipca Wycieczka do Danji, 2- tygodniowa. Szczegóły zostaną wkrótce podane.

Zabójca ś. p. prof. I. Twerdochliba

aresztowany w Lewandówce.

Po siedmiu latach wrócił on z Czechosłowacji do kraju.

W roku 1922 członkowie ukraińskiej organizacji wojskowej dokonali szeregu terorystycznych zamachów w Małopolsce Wschodniej. Jednym z nich, który do głębi wstrząsnął szerokiemi kołami ludności obu narodów, było zamordowanie profesora gimn. i redaktora „Ridnoho Kraju" ś. p. Karola Izydora Twerdochliba, wybitnego poetę i literata ukraińskiego.

Zamordowany pracował w duchu zgodnej współpracy dla dobra obu narodów i w myśl tego programu kandydował do Sejmu. To wystarczało terorystom do skrytobójczego zgładzenia ze świata ś. p. Twerdochliba.

Zamach morderczy został dokonany późno wieczorem dnia 15. października 1922, obok dworca kolejowego w Sapieżance, w czasie, gdy ś. p. Twerdochlib wrócił z wiecu przedwyborczego do Lwowa.

Policja, przeprowadzając dochodzenia, ustaliła, że jednym z zabójców był student Jan Pasieka. Stwierdzono również, że brał on udział w poprzednim zamachu dnia 3. czerwca 1922 roku, kiedy to kilku zamaskowanych osobników napadło na sekretarza Instytutu Stauropigjalnego, I. Humenieckiego.

Po zamordowaniu ś. p. Twerdochliba, gdy policja wpadła na trop terorystycznej organizacji, wielu jej członków zbiegło zagranicę, głównie do Czechosłowacji, aby uniknąć aresztowania. Pasieka również był między nimi.

Dopiero z końcem kwietnia b. roku dowiedziała się policja, że Pasieka powrócił do kraju w sposób nielegalny i ukrywa się w domu swej matki na Lewandówce. Gdy posterunkowi udali się tam, by go aresztować, Pasieka ostrzeżony przez matkę, ukrył się na strychu, uzbroiwszy się w 6-strzałowy rewolwer. Odszukano go jednak i odstawiono do więzienia.

W czasie rewizji znaleziono w mieszkaniu jego matki list, który Pasieka pisał do brata Michała. Między innymi wzywał on swego brata, by nie mieszał się do spraw politycznych, a w szczególności do ekscesów listopadowych ub. roku. — Nic z tego — pisze — mieć nie będziesz, chyba nieszczęście na głowę. Inni dostaną amnestję, a ty włócz się po świecie. Gdybym nie brał udziału w zamordowaniu Twerdochliba, to mógłbym przebywać teraz w kraju, gdzie lepiejby mi było bez dyplomów, niż zagranicą z dyplomami.

Z listu tego wynika, że Pasieka czuł żal do kierowników UOW.

Poglądy, jakie wynurzył w tym liście Pasieka, są identyczne z żalami Iwana Werbickiego, zasądzonego na karę śmierci za zamordowanie kuratora ś. p. Sobińskiego. Werbicki również wielce krytycznie wyraził się o UOW, pisząc list do swej narzeczonej.

Pasieka został administracyjnie ukarany 14-dniowym aresztem za nielegalne przekroczenie granicy. Po odbyciu tej kary odstawiono go do więzienia.

Uzupełnienie śledztwa

o zamordowanie Legjonisty.

Wczoraj na rozprawie przeciw W. Bubele, oskarżonego o spowodowanie zamordowania śp. Terlikowskiego, obrońca dr. L. Hankiewicz postawił wniosek o skierowanie tej sprawy z powrotem do sędziego śledczego, celem uzupełnienia dochodzeń. Trybunał przychylił się do tego wniosku, poczem rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Ogonowski.

SPORT

R. K. S. LEGJA — Ż. K. S. TRYUMFATOR 2:0.

Bardzo ładne zwycięstwo Robotniczego Klubu Sportowego, który tem samem zapewnił sobie mistrzostwo swej grupy.

Podkreślić należy, w wysokim stopniu niesportowe zachowanie się graczy Ż. K. S. Tryumfatora oraz publiczności, która Klub Legję obrzuciła kamieniami.

Bramki strzelili: Głowacki i Makar. — Sędziował p. Köhler stronniczo.

—o—

METAL — LWOWIANKA 4:3.

Bramki strzelili tow. Klaften dwie, Witz i Pineles po jednej.

—o—

Stanisławów: T.U.R. — JEDNOŚĆ 2:2.

—o—

LWÓW — ŁÓDŹ.

W niedzielę, 2. czerwca b. r. odbędą się zawody międzymiastowe Łódź—Lwów. Sportowcy Lwowa będą mieli możność oglądania po raz pierwszy reprezentacją Łodzi. Biorąc pod uwagę dobrą formę Łodzi czego najlepszym dowodem czołowa pozycja Ł. K. S-u w grach o mistrzostwo Ligi, zawody powyższe zapowiadają się bardzo interesująco.

Reprezentac a Lwowa, chcąc godnie przeciwstawić się Łodzi wystąpi w swym najsilniejszym składzie.

Bliższe szczegóły podamy później.

—o—

LWOWSKI OKRĘGOWY ZWIĄZEK KOLARSKI organizuje wycieczkę do Niska. Zawiadamia się wszystkich zawodników, biorących udział w wyścigu, org. przez Sekcję kolarską Towarzystwa Gimn. „Sokół" w Nisku, w dniu 2. czerwca, by do dnia 31. maja b. r. godz. 3 pop. zgłosili swój udział w Sekretarjacie ŁOZK, celem uzyskania zniżek kolejowych (Wałowa 19, parter).

Udział w tej wycieczce wziąść mogą wszyscy kolarze oraz sympatycy sportu kolarskiego.

Wyjazd nastąpi w dwóch grupach, a mianowicie: I) 1. czerwca, zbiórka o godzinie 9'35, po lewej stronie dworca (obok statuy Matki Boskiej) — dla zawodników i gości; II) 1. czerwca, zbiórka o godz. 19'05, po lewej stronie dworca (jak wyżej) tylko dla gości.



Sekcja pływacka R. K. S. „Skra".

Skrytobójcze morderstwo koło Żółkwi.

Wczoraj w nocy na drodze pomiędzy przysiółkiem Dębem a lasem koło Rekliniec pow. Żółkiewskiego, jakiś osobnik strzelił z karabinu do powracającego z pola do domu Iwana Chwaliboda, liczącego lat 24 zam. w Reklińcach. Kula ugodziła Chwalibodę w piers, zabijając go na miejscu.

Poszukiwania za zbrodniarzem pozostały na razie bez wyniku.

RADJO

CZWARTEK. 30. maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

12.10. Poranek z Filharm.. Warsz. poświęcony muzyce współczesnej.
15.50. „Kącik artystyczny L. S. G."
16.00. Muzyka lekka. Transm. z teatru „Atheneum".
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Asronomizcnego.
20.30. Koncert orkiestry P. R.
23.00. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKÓW 314.1 m.

18.20. Audycja dla dzieci.
19.05. Prof. Emil Wyrobek: „Zaloty, swaty, ślub i wesele w pieśni i obrzędowości ludu krakowskiego" (z ilustracją muzyczną prof. Fr. Koniora, — kapela ludowa, śpiewy chóralne.
20.30. Koncert wiecz. ze spółudziałem p. Elżbiety Jefimcewy (sopran).

POZNAŃ 33,89 m.

11.45. Kom. P. W. K.
12.00. Uroczysta Akademja.
20.30. Koncert organowy prof. Feliksa Nowowiejskiego.
22.15. Radjografia (syst. Fultona).

KATOWICE 416,1 m.

19.20. „Bery i bojki śląskie".
20.00. Lekcję praktyczną używania telegraficznych znaków Morse'a.
23.00. Muzyka płyt gramof.
12.10. Koncert popularny.

WILNO 455.9 m.

18.20. Audycja dla młodzieży.
21.15. Aud. literacka „Marja" poemat Antoniego Malczewskiego.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

19.05. Banjo i gitary.
20.00. Wieczór popularny.
22.20. Muzyka taneczna z Brna.

BERLIN 475,4 m.

17.00. Koncert kapeli Roosz. Muzyka popularna.
20.45. Koncert radzjoorkiestry. Następnie do 0.30 muzyka taneczna.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

15.45. Lekki koncert orkiestry Geiger.
19.20. Koncert kameralny.
20.15. Wieczór popularny.

BUDAPESZT 545 m.

17.45. Koncert muzyki lekkiej.
18.50. Pieśni starowęgierskie.
22.10. Muzyka cygańska z Cafe Ostende.

Kącik humoru.

W URZĘDZIE PODATKOWYM.

— Muszę domagać się obniżenia taksy podatkowej. Mam do tego prawo, gdyż posiadam dziesięcioro dzieci.

— Tak? To właściwie powinno się pana pociągnąć do płacenia podatku od zbytku. Dziesięcioro dzieci — to przecie zbytek!

—o—

BRACIA PANNY ZOSI.

Pan Wrzosek odwiedza swą córkę Zosię umieszczoną w pensjonacie dla dziewcząt.

— Może być pan dumny — odzywa się przełożona.

— Z mojej córki? Bardzo mnie to cieszy.

— Nie tylko z córki ale z całej swej wielkiej rodziny.

— Jak to?

— Ze swej licznej rodziny.

— Jak to pani rozumie?

— No... z swych 14 synów.

— Z 14 synów?... z jakich synów?

— Bo w ostatnich czasach miała pańska córka wizyty 14 młodych panów, z których każdy mówił, że jest jej bratem i zabierał ją z sobą na przechadzkę.

—o—

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ.

W pewnym sławie należącym do wzorowego gospodarstwa zakładzie się hodowla pstrągów. Mieszczańska para małżeńska zwiedzająca urządzenia, przysłuchuje się wykładowi kierownika hodowli ryb. Wyjaśnia na przykład ie, jak się dokonuje sztuczne zapłodnienie. Bierze ikrzaka i zsypuje ikrę do naczynia, potem wypróżnia mleczaka, skutkiem czego oba produkty się łączą.

— W ten sposób — mówi — otrzymujemy zapłodnione jaja.

— No, no — dziwi się mąż — a to historja!

Żona zaś, trącając go w ramię, robi uwagę:

— Wiesz co, Józio.. ale to nie jest prawdziwa miłość.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.